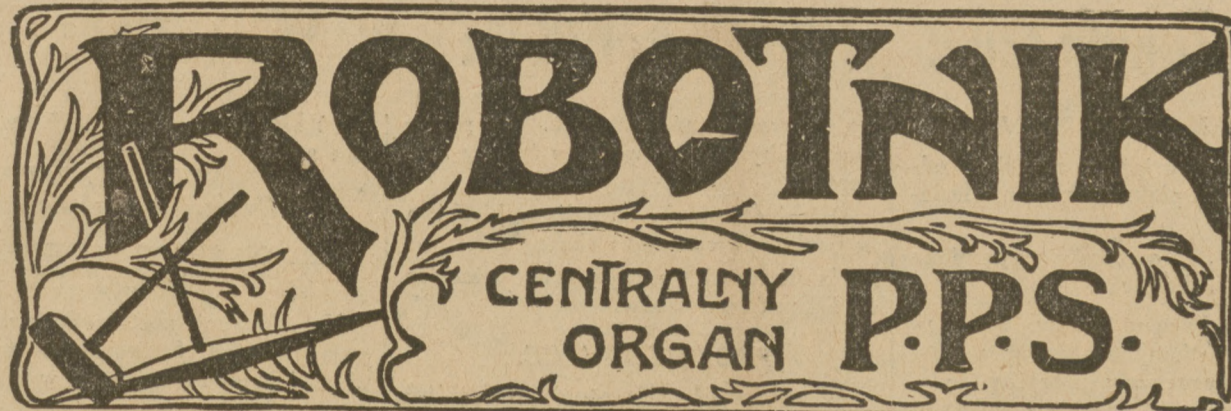


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 176-70.

DYREKCJA — tel. 120-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 173-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SŁOWO DO „WALETÓW”

W „GAZECIE POLSKIEJ” z 1-go czerwca 1930 r. znajduje się duży artykuł p. t. „IGNACY DASZYŃSKI I JEGO CIEN”. Niepodpisany autor (a więc redakcja) zarzuca mi, że w marcu 1928 r. dałem się wybrać Marszałkiem Sejmu wbrew woli Marszałka PIŁSUDSKIEGO. Ten mój „grzech pierworodny” doprowadził mnie do smutnych rezultatów, bo zmusił mnie do obrony praw Sejmu wraz z p. TRAMPCZYŃSKIM i tow. LIBERMANEM. Straciłem przyjaźń PIŁSUDSKIEGO, a teraz idę w „ogonie” TRAMPCZYŃSKIEGO i LIBERMANA. Pomimo wielu komplementów pod moim adresem za prawdy, które mówiłem w mych książkach, autor twierdzi, że nie zdawałem sobie widocznie sprawy z mojego własnego postępowania i teraz pod „zachód życia” jestem smutnym i rozgoryczonym niewolnikiem moich „wodzów” pp. TRAMPCZYŃSKIEGO i LIBERMANA. Nie skąpi autor pod moim adresem szyderstwa, zrozumiałego w ustach „valetaille”, jak Francuz nazywa ROZPROŻNIACZONYCH PASOŻYTÓW PRZEDPOKOJU.

Czy to sam PAN kazał napisać, czy „VALET” prasowy z własnej pilności napadł? — nie wiem.

Czy to ma być równoległa zemsta za stanowisko prasy wobec p. Prezydenta R. P.? — także nie wiem.

Nie odpowiadałem „GAZECIE POLSKIEJ” na niezliczone jej zniewagi pod moim adresem. Wiem, że rasa zapłaconych „zapłutych karłów” nie wygasa i że polemika jest ich zrem. Ale i to wiem, że trzeba kłamać, że trzeba Polaków informować szczegółowo o systemie dzisiejszych rządów i dlatego piszę ten artykuł.

Na jakiś tydzień przed zebraniem się nowo wybranego Sejmu przysłał do mnie p. SŁAWEK z cukierni „Ziemiański” jedno z posłów, odradzając mi kandydowanie na Marszałka Sejmu, bo PIŁSUDSKI każdego Marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. d-ra BARTLA będzie źle traktował i prześladował. A nie chciałby być zmuszonym postąpić tak ze mną. Odpowiedziałem, że sprawa nie jest jeszcze aktualna, — i wysłannik odszedł. Niegodna forma i niegodna treść intryganckiej propozycji sama siebie osądza.

Dnia 27 marca 1928 r. zjawił się szef rządu Marszałek PIŁSUDSKI w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuje. Po nich przyszło głosowanie. Zostałem wybrany Marszałkiem przeciw p. BARTLOWI. Narodowi demokraci i komuniści utrzymali do końca SWOICH kandydatów.

Jakże się zachował mój kontrkandydat p. dr. BARTEL? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściślał mi, gratulował, mówił, że go wybrał z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowym Marszałka (była tam bowiem pustka i pożyczone z Zamku graty) i nastawał, żebym do Krakowa na Świętą jechał „salonką” (a nie — jak chciałem — w zwykłym przedziale) dla nieobniżania powagi urzędu. P. DR. BARTEL BYŁ WTEDY WICEPREMIEREM, PRAWĄ REKĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Rząd Marszałka PIŁSUDSKIEGO zapowiedział w orędziu Prezydenta R. P.:

„Zycząc Panom, byście z najlepszą wolą, liczącą się z realnymi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia HARMONIJNEGO WSPÓLDZIAŁANIA WŁADZ PASTWA”.

Nie wiem, czy to był PRAWDZIWY program Rządu. ALE MOIM PROGRAMEM BYŁA I JEST DO DZIS HARMONIJNA WSPÓLPRAACA RZĄD— I SEJMU. Dopóki w Pol-

sce nie zwycięży faszyzm czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływ w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

W TYM PROGRAMIE I W WOLI

jak najrychlej sesję zamknąć. Dnia 22 czerwca zamknęto ją. Kiedym, zdumiony tem wszystkim, pytał, dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informację o zamiarach Rządu, wyrażonych tak brutalnymi słowami szeffa

PIERWSZA: NA POCZĄTKI KRYZYSU.

DRUGA: NA KONIECZNOŚĆ STWORZENIA WIEKUSZOŚCI W SEJMIE, ABY SEJM WRĄZ Z RZĄ-

Prześladują mnie władcy systemu, lżą, rzucają moje uczciwe nazwisko na łup „valetaille” gadzinowej; starają się zatruć mi życie, jak umieją. Znosiłem w życiu i przedtem takie nikiżemności. ŻYCIE TO BYŁO WALKĄ I NIKOGO O PARDON NIE PROSIŁEM.

A teraz uwaga o p. TRAMPCZYŃSKIM i o tow. pośle LIBERMANIE. NIKT NARODOWEJ DEMOKRACJI TAK SILNA, TAK ZWARTĄ NIE ZROBIŁ JAK SYSTEM „POMAJOWY”.

Groząc „sub rosa” zabiciem siedemdziesięcioletniego b. Marszałka Sejmu, potem Senatu p. TRAMPCZYŃSKIEGO, zrobiono go w szerokich kołach SŁUSZNE POPULARNYM CZŁOWIEKIEM. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową kłeskę. Weszli nietylko do szeregów „pomajowych”, stworzyli liczną „czwartą brygadę”, ale nadto opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych i gdyby przy najbliższych wyborach nie oszukiwano i nie przekupywano, zdobyłby prawdopodobnie więcej mandatów, niż ich mają obecnie. Dzielniejsi z nich dziękują z pewnością w duszy za narzuconą sobie walkę.

A POSEŁ LIBERMAN? Ten znakomity obrońca legionistów, więzionych przez zoldactwo austrowęgierskie w HUSZT I W MARMAROSZ SZIGET, któremu legjonści serdeczną wdzięczność zawsze okazywali, powinienby dzisiaj w organie rzekomych legionistów być traktowany oględniej.

Groząc mu obiciem za jego moją w procesie o ZABRANYCH OŚMIU MILJONACH Z KAS PAŃSTWOWYCH NA WYBORY B. B., podkreślił „waleci” tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi i ograbionych obywateli.

A wrzask o proces ULITZA? Są polski go niewinny, ale adwokat LIBERMAN „nie miał prawa” bronić niewinnego.

Poseł LIBERMAN jest PODPUŁKOWNIKIEM LEGJONÓW.

„Waleci” mówią, że nie był „bojowym” oficerem. Ale czyż może to mówić organ p. MAJORA Świtalskiego, p. PODPUŁKOWNIKA Prystora lub choćby PUŁKOWNIKA Miedzińskiego ze służby II Oddziału? Wolne żarty!

Wreszcie rzecz może najważniejsza. Tow. LIBERMAN jest doskonałym znawcą „jursprudenckiej” p. ministra Sprawiedliwości w Polsce. Jest to wartość dla uczciwych obywateli czasami wprost nieoceniona.

W końcu kilka słów o „zachodzie życia”.

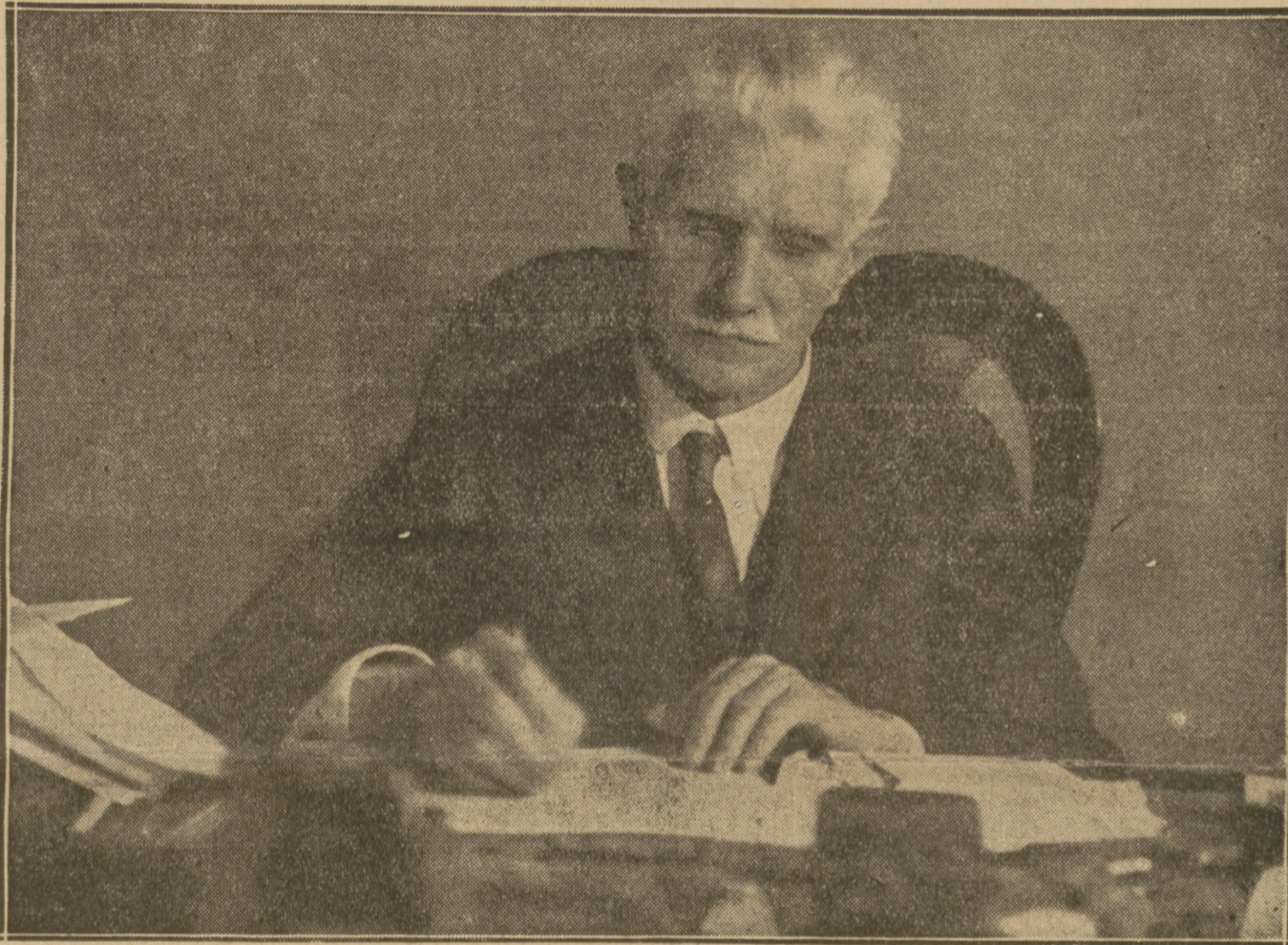
„Walec” z „GAZETY” przypomina mi kilkakrotnie mój wiek, nazywając go poetycznie „zachodem życia”. Ale i jego Pan chyba nie w „wiosnie życia” się znajduje. MA O JEDEN ROK mniej odemnie... Jego „zachód” nie bardzo chyba pogodny, skoro pisze od dwóch lat rzeczy, które zdolne są do wywoływania w Europie komentarzy najbardziej — oryginalnych.

Polska już żadnych nie robi.

Więc „waleci” z „GAZETY POLSKIEJ” nie cieszcie się zbyt moim „zachodem życia”!

Nie wiem, jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę siekł z ramienia (jak mówi ŻEROMSKI) czustów i gwałcieli wyborczych, karjerowiczów, pasożytów, „WALETÓW”, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie JEDNEGO człowieka, choćby ze szkoda, ze zubożeniem, z rozpaczą OGROMNEJ WIEKUSZOŚCI PRACUJĄCEGO LUDU W POLSCE.

IGNACY DASZYŃSKI.



WIEKUSZOŚCI SEJMU LEŻY ODPOWIEDZ NA PYTANIE: DLACZEGO ZOSTAŁEM MARSZAŁKIEM SEJMU. Wola Marszałka PIŁSUDSKIEGO nie odgrywała ŻADNEJ ROLI.

Nie byłem karjerowiczem w życiu; mam, owszem, silnie rozwinięty nałóg „psucia sobie kariery”. Nie chciałem w swoim czasie zostać premierem, ani potem wicepremierem, oparłem się radzie Belwederu, aby nie opuszczać gabinetu p. WITOSA i podałem się w r. 1921 do dymisji, nie zabiegając też ani o jeden głos na Marszałka Sejmu.

Od programu zasadniczego, państwowego, koniecznego: UCZCIWEJ WSPÓLPRACY RZĄDU Z SEJMEM nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię. Prawda, że nie byłem wtajemniczony w INTRYGI, które mi zagroziły już trzeciego dnia mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie zrozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach, którzy omal mnie nie obdarli z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego. Kiedym potem spytał p. d-ra BARTLA, co mam robić wobec tych eleganatów, poradził mi, ABYM ICH ODSYŁAŁ DO NIEGO.

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uchwalił swój pierwszy budżet w ciągu DWU MIESIĘCY. Różnica przez Sejm uchwalonego, a przez Rząd projektowanego budżetu była minimalna. Ustawę inwestycyjną uchwalił Sejm i Senat w przeciągu CZTERECH DNI. Zdawało się, że mój program urzeczywistnia się. Tymczasem nagle Senat dostał rozkaz uchwalenia budżetu bez zmian, natychmiast, aby Rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych. DWÓCH MINISTRÓW obległo mnie, aby ich pilne projekty ustaw wziąć na pełną Izbę, a szef Rządu kazał tymczasem

Rządu, że — nawet w epoce dzisiejszego zdżiczenia słowa — nie chcę ich tu powtórzyć. Chodziło o to, ABY MINISTROWIE NIE ZBLIŻYLI SIĘ DO STRONNICTW SEJMOWYCH I DO PRACY SEJMU, ABY TEJ PRACY NIE BYŁO.

Dnia 1 lipca 1928 r. r. ukazał się artykuł Marszałka PIŁSUDSKIEGO o jego chęci „bicia i kopania” posłów, o „podrzątkach” i t. d. Też dnia ustąpił Marszałek PIŁSUDSKI z prezesury Rady Ministrów.

Nie mam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów” tego artykułu, ani późniejszej mowy o „WESOLYCH BUDŻETACH”, ani listu o „DNE OKA”. Nie powtórzę też argumentów mojego listu z wiosny 1929 r. do p. dra BARTLA. Przez cały ten czas ataków zachowałem spokój, chociaż obelgi padały coraz to brutalniejsze, coraz to bardziej wyzywające. Powtarzam: akty tej sprawy zamknięte; SPOŁECZENSTWO AŻ NADTO DOBRZE O NICH POINFORMOWANE.

W czerwcu 1929 r. wpadł do mnie do biura p. Marszałek Senatu dr. SZYMAŃSKI i zaczął biadać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z Marszałkiem PIŁSUDSKIM. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. SZYMAŃSKI pojechał do Sulejówka i po rozmowie z Marszałkiem PIŁSUDSKIM powiedział mi, że Marszałek PIŁSUDSKI gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list z zapytaniem, kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę Marszałka PIŁSUDSKIEGO na dwie główne rzeczy.

DEM MOĞŁ KRYZYS PRZETRWAĆ BEZ KATASTROFY.

Czy miałem wtedy rację? czy radziłem dobrze? — niechaj o tem sądzi społeczeństwo, które ugina się dziś pod brzemieniem kryzysu i żyje się na „hocki - klocki” konstytucyjne, igrające sobie wśród morza między ludzkiej.

W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, od których mi się nieswojo zrobiło. Usłyszałem tam:

„NIE DAWAŁEM PRACOWAĆ WSZYSTKIM TRZEM SEJMOM”.

Po moim ostrzeżeniu p. PREMIER ŚWITALSKI POJECHAŁ RZĄDOWEM AUTEM NA WAKACJE DO BIARRITZ, wódz B. B. p. SŁAWEK także do Biarritz, a ja zostałem w parę miesięcy potem zbesztany i wyszydzony w artykule p. t. „GASNĄCEMU ŚWIATU”. Przepowiednie p. SŁAWKA spełniały się coraz dokładniej... Zemstą rozkoszowano się na zimno. Zniosłem to. Ale kiedy mi dwie hamletowskie postacie „GULDENSTERN” i „ROSENKRANZ” zapowiedziały dnia 31 października w Sejmie, że w przedsiönku Sejmu stu oficerów jest niezadowolonych ze mnie i z moich urzędników i kiedy przyszedł do mego biura p. Marszałek PIŁSUDSKI, abym o stworzył posiedzenie Sejmu, oparłem się stanowczo.

Za to mnie p. Marszałek PIŁSUDSKI i dwie postacie „świadków” nazwali „durniem”.

Odpowiedzi mojej dzieciom swoim chyba nie przekażą...

O szkodach WCIĄGANIA ARMJI DO POLITYKI nie myślę tu mówić. O tym temacie jeszcze Polska będzie, niestety, musiała mówić obszernie i to w ciężkich warunkach.

Tyle NARAZIE o moim „grzechu pierworodnym”.

Dymisja Rządu w Szwecji

Sztokholm, 2 czerwca, (PAT). Gabinet podał się do dymisji. Król przyjął dymisję, polecając ustępującym ministrom

tymczasowe pełnienie ich funkcji. Do króla zawezwani zostali przewodniczący

obu Izb, oraz przywódcy stronnictw opozycyjnych.

ZDARZENIA I LUDŹIE

WSTĘP DO POLSKI
WZBRONIONY

KOMU ODMAWIA SIĘ WIZY?

Nowy fakt w długim szeregu paszportowo-wizowych skandali. Prof. Magnus Hirschfeld, znakomity uczony i lekarz, specjalista od badań psychicznych i kryminologicznych, nie mógł otrzymać wizy na wjazd do Polski. Wystarczyło, aby jako powód swej wizyty podał zamiar wygłoszenia odczytu publicznego — i już powstają wątpliwości u władz, wydających wizy, i droga do Polski jest utrudniona. Wolno do Polski przyjeżdżać wszystkim — i wizę polską bardzo łatwo uzyskać w naszych konsulatach każdy obywatel zagranicznego państwa — ale nie wtedy, kiedy ten obywatel ma pomysł wygłoszenia odczytu lub wzięcia udziału w jakiejś naradzie publicznej. Odczyt, zebranie — to pachnie polityką — trzeba zapytać Warszawy — trzeba zbadać, czy ten nie jest niebezpieczny — czy policja i defensywa i jak tam je zwąć nie będą miały sprzeciwów!

Zgłasza się tedy Bogu ducha winien profesor patologii dla poinformowania kolegów lekarzy o nowych badaniach medycznych — i konsulat musi zwracać się do władz warszawskich, które sprawę tak długo badają i tak długo z nią zwlekają, aż termin odczytu mija, sprawa staje się głośna i cała prasa niemiecka z oburzeniem podkreśla fakt, że „Rząd Piłsudskiego” — tak właśnie, „Rząd Piłsudskiego” — odgradza Polskę murem zakazów policyjnych od reszty świata.

Prof. Hirschfeld nie jest zresztą pierwszą ofiarą tego dziwnego systemu wizowego. Przecież tow. A. J. Cook, sekretarz górników angielskich, przed dwoma laty nie mógł przyjechać do Warszawy, bo mu odmówiono wizy w Konsulacie w Londynie. Bolszewik, proszę państwa, powiedział sobie urzędnik w Londynie, a władze w Warszawie potwierdziły tę opinię — i wizy tow. Cook nie otrzymał. Znowu stał się skandal, w prasie angielskiej było głośno, poselstwo polskie w Londynie przeproszało tow. Cooka i nawet mu samolot dawało, aby jeszcze zdążył do Warszawy — ale tow. Cook wtedy już podziękował.

Co Cook! Przecież sam MacDonald był podobno jeszcze przed paru laty na indeksie polskich konsulatów. — Powiedzą: polityk, socjalista! Ale i Pola Negri była na tym indeksie. Dlaczego, skąd, kiedy — Bóg i defensywa raczą wiedzieć.

Te tragi-komiczne skandali wizowe, i ten ostatni skandal z prof. Hirschfeldem może nareszcie otworzą oczy naszym M. S. Z. i M. S. Wewn. i innym Ministerjom na absurdalność systemu wizowego. Przecież każdy pospolity kryminalista albo agitator komunistyczny zawsze otrzyma wizę pod niewinnymi pozorami. Wizy nie zamkną drogi do Polski tym, którzy prawem lub nieprawem chcą się tu dostać. A Hirschfeldowie i Cookowie padają ofiarami absurdalnych przepisów.

Wszystkie kraje znoszą wizy drogą międzynarodowych porozumień. Już obywatel niemiecki lub czeski, nie mówiąc o Anglikach i Francuzach, może podróżować po Europie bez kłopotów wizowych, i ma paszport tani i na długi okres. Dlaczego znowu Polska ma być najbardziej zacofana pod tym względem? Czem zasłużyli sobie Polacy na tę karę?

J. S.

Zakończenie „Tygodnia Kobiet” w Warszawie

AKADEMJA DZIECIĘCA

Jak donosiliśmy już, w niedzielę odbyła się również piękna Akademia Dziecięca.

Mała sala „Colosseum” wypełniona była dziesiątkami robotniczek.

Mieniły się barwne chusty harcerzy i czerwone kostiumy drużyny „Przyszłości”. Nastrój uroczysty, poważny. Dzieciaki szeroko oczy otwierają z ciekawości.

Akademję zagaja tow. Wojciechowski, nawołując młodzież do współpracy ze starszymi towarzyszami.

Tow. Iza Zielińska — w pięknym przemówieniu tłumaczy zebranej publiczności co to jest „Dzień Kobiet”, organizowany przez socjalistów. Pozdrowienie, przyniesione przez mówczynię od starszych towarzyszy, przyjęte jest entuzjastycznie.

W części artystycznej gromada Czerwonych harcerzy z Powązek i Woli wykonywała taniec ludowy holenderski; dziewczęta z R. K. S. „Skra” chóralną deklamację utworów Ewy Szelburg: „Matki” i „Jak to bywa”.

Gromada męska z Woli pokazuje parodję zbiórki harcerskiej i naśladownictwo pociągu. Drużyna „Przyszłość” w malowniczych strojach, z wielką wer-

wą odtwarza tańce ludowe. W przerwach odbywają się wspólne śpiewy harcerskie.

Dzieci otrzymały na sali cukierki, a w pochodzie czerwone chorągiewki.

Na Akademii przygrywała orkiestra Związku Metalowców.

PODZIĘKOWANIE.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy i Warszawski Wydział Kobiet PPS, składają serdeczne podziękowanie: artystkom i artystom Opery warszawskiej pp. Halnie Leskiej, Lipińskiej, Marji Mokrzyckiej, Helenie Zaleskiej, Józefowi Gacynskiemu, Narożnemu, Kowalskiemu, Janowi Romeycze za uświetnienie Akademii znakomitemi produkcjami artystycznymi; Klubowi Sportowemu „Start” i „Przyszłość”, zespołowi artystycznemu Koła Młodzieży im. Miśiółka za wzięcie udziału w części artystycznej i świetne wykonanie tańców, oraz melodeklamacji; orkiestrom Elekrowni, Lilpopy, Zw. Metalowców i dzielnicy „Mokotów” tow. kwestarkom, milicji porządkowej, Czerwonym Harcerzom, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obydwu Akademii w dużej i małej sali „Colosseum”, jak rów-

niez Dyrekcji „Jarfilmu” za udzielenie sal.

W. O. K. R. PPS.
Warsz. Wydział Kobiet PPS.

LIST OD ŻYDOWSKICH KOBIEŃ
PRACUJĄCYCH.

Na Akademii został odczytany następujący list od Stowarzyszenia Żydowskich Kobiet Pracujących w Polsce:

„Stowarzyszenie Żydowskich Kobiet pracujących przysłała z okazji „Dnia Kobiet” najserdeczniejsze siostrzane pozdrowienia towarzyszkom pracy i walki.

Zjazd partii „Bundu”, który się obecnie odbywa w Łodzi uniemożliwia nam, niestety, przysłanie przedstawicielki na Waszą Akademię.

Wyrażamy niezłomną nadzieję, że wspólna walka całej klasy robotniczej, wspólna walka kobiet pracujących wszystkich narodowości, zwycięży kapitalizm i reakcję. Wspólnym wysiłkiem i wspólną walką doprowadzimy do wyzwolenia ludu pracującego, do zwycięstwa Socjalizmu. Niech żyje solidarność ludu pracującego! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje wyzwolona kobieta pracy!

List ten, odczytany przez tow. Woszczyńską, przyjęty został z ogromnym entuzjazmem.

WIELKA MANIFESTACJA P. P. S. W KRAKOWIE
PRZECIWKO DYKTATURZE—PRZECIWKO UNIEMOŻLIWIENIU OBRAD SEJMOWI

W ubiegłą niedzielę w teatrze „Gong” przy ul. Rajskiej odbył się wiec PPS., na którym referowali tow. wicemarszałek Żuławski, pos. Mastek i przewodniczący Rady Związków Zawodowych tow. Przybył na temat „Sejm a rząd wobec obecnej sytuacji gospodarczej”.

Zgromadzenie było olbrzymie, sala przepełniona. Wznoszono ciągle okrzyki „Niech żyje Sejm”, „Precz z dyktaturą Piłsudskiego”, „Precz z pułkownikami”.

Uchwalono wysłać telegram do prez. Rzplitej następującej treści:

„Zgromadzeni obywatele Krakowa w dn. 1 czerwca domagają się umożliwienia Sejmowi obrad nad sytuacją gospodarczą i dla wykonania praw i obowiązków, określonych Konstytucją”.

Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł pod Dom Robotniczy, gdzie z balkonu przemawiali do zebranych tow. posłowie Mastek i Pużak, który był obecny na Konferencji Delegatów PPS. województwa Krakowskiego.

Policja próbowała nie dopuścić do pochodu, a następnie komisarz zażądał rezerw policyjnych, na skutek czego oddział straży ogniowej i oddział policji konnej przybyły pod teatr na ulicy Rajskiej. W tym czasie zgromadzenie pod Domem Robotniczym zakończyło się.

W pochodzie demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z dyktaturą Piłsudskiego”, „Niech żyje Sejm”.

Przechodząc obok domu, w którym mieszka dr. Bobrowski, wznoszono okrzyki „Precz ze zdrajcą Bobrowskim”.

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU NR. 33 (GNIEZNO)

Niedzielne wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu gnieźnieńskim dały, według nieoficjalnych danych, następujące wyniki:

Uprawnionych do głosowania było 160.543 osób; głosowało 105.824 osób, ważnych głosów oddano 104.599.

Lista Nr. 2 (PPS.) otrzymała 12.141 głosów.

Lista Nr. 7 (NPR.) — 23.940 głosów.
Lista Nr. 18 (Blok Mniejszości) 15.471 głosów.

Lista Nr. 24 (Stronnictwo Narodowe) — 32.865 głosów.

Lista Nr. 25 (Piast i Ch. D.) — 20.074 głosów.

Mandaty uzyskali: z listy Nr. 7 — dotychczasowy poseł Brzeziński; z listy Nr. 18 — dotychczasowy poseł Sängier;

z listy Nr. 24 — dotychczasowy poseł Lewandowski i Maciej Zgoliński; z listy Nr. 25 — dotychczasowy poseł dr. Michalkiewicz (Piast).

Lista Nr. 24 zyskała 1 mandat; w porównaniu z poprzednimi wyborami; lista Nr. 25 straciła 1 mandat. Szczegółowe wyniki wyborów podajemy na innym miejscu.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W SIERADZU

P. . S. OTRZYMAŁA 5 MANDATÓW

W niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Sieradzu.

Lista nr. 2 (PPS.) otrzymała 906 głosów — 5 mandatów.

Lista nr. 3 (Piast) — 158 głosów, 1 mandat.

Lista nr. 4 (Narodowy Komitet Wy-

borczy) — 852 głosów, — 5 mandatów.

Lista nr. 5 (Poale Sjon) 253 głosy — 1 mandat.

Lista nr. 6 (Rolników i drobnych rzemieślników) — 545 głosów, 3 mandaty.

Lista nr. 7 (BB. i BBS.) pod nazwą

„Zjednoczona polska lista gospodarcza”) przy poparciu organizacji rzemieślniczych i rolniczych — 609 głosów, 4 mandaty.

Lista nr. 8 (Zjednoczony blok żydowski prawnicowy) — 877 głosów, 5 mandatów.

Głosowało 87% uprawnionych.

JAN KRZESLAWSKI.

Grün a Kurnatowski
Za kulisami policji carskiej w Warszawie

Kto z P. P. S.-owców nie słyszał o gniebiciele ruchu socjalistycznego, wyrafinowanym kacie Wiktorze Grünie, o zadawanych przezeń swym ofiarom wyrafinowanych torturach w urzędzie śledczym i o straszliwych praktykach śledczych, stosowanych przezeń w 1906 roku.

P. P. S. zgładziła ten bestję w ludzkim ciebie, upatrzywszy moment, gdy Grün udawał się do zakładu kąpielowego na Zjeździe, a historia należyście oceniła jego działalność.

I oto naraz pojawił się jego „apologeta”, usiłujący rehabilitować Gruna i wykazać, że był on w gruncie rzeczy „dobrym” i „zaczynym” człowiekiem

Człowiekiem tym jest znany powszechnie Ludwik Kurnatowski, były zastępca naczelnika urzędu śledczego w Warszawie, drukujący w jednej z wieczornych gazetek swe wspomnienia pod tytułem: Życie i przygody Wiktora Gruna.

Dopóki p. Kurnatowski prostuje szczegółów pewnej sensacyjnej broszury, jaka

ukazała się przed trzema laty, dotyczące życia Gruna, nic przeciw temu mieć nie można. Pan Kurnatowski zna z pewnością życiorys swego kolegi i przyjaciela najlepiej. W ocenie jego działalności wywiadowczo-kryminalnej pan Kurnatowski również nieźle się orjentuje.

Gorzej, kiedy pan Kurnatowski puszcza się na fale działalności politycznej, zupełnie mu nieznannej i obcej, i bierze się do oceny działań Gruna na tem polu. W tej obcej dlań dziedzinie popełnia całą szereg błędów, dających się łatwo spoznać nawet przez profana.

Pan Kurnatowski twierdzi między innymi, że Grün znajdował się w kontakcie z partiami rewolucyjnymi, które mu obiecały odroczenie wykonania wyroku śmierci, nań wydanego i tymczasowy „glejt bezpieczeństwa” wzamian za to, że Grün wskazywał partiom tych, którzy ją zdradzali, t. j. wydawał w ich ręce prowokatorów.

Trudno doprawdy uwierzyć, że zna-

zły się takie partje, które Grünowi mogły zawierzyć i że on sam za tak niską cenę jak odroczenie (!) wykonania wyroku, t. j. przedłużenie na czas pewien jego nędznego życia, mógł zaryzykować tak niebezpieczną grę, jak wydawanie prowokatorów, których nazwiska zresztą nie były jego tajemnicą, lecz tajemnicę zupełnie innego urzędu: ochrony.

Kurnatowski pisze o tem co następuje:

„Żyją w Warszawie po dziś dzień ludzie, którzy, gdyby chcieli, wieleby o tem wszystkim powiedzieć mogli, jako że w opisanych przeze mnie sprawach palce maczali. Powiesz, czytelniku, że milczą w obawie przed opinią społeczeństwa? Ale skądże? Ludzie ci są dziś „biali jako puch łabędzi”, dawno rozgrzeszeni i smutna ich rola z tego ponurego okresu dawno znikła w zapomnieniu. Być może ludzie ci wreszcie pozbędą się swego milczenia, a wówczas dowiesz się od nich czytelniku, więcej, aniżeli ode mnie, który, aczkolwiek znam te sprawy, jednak stałem od nich zdaleka”.

Zapytałyby się można, dlaczego to p. Kurnatowski chowa tak ciekawe sprawy pod kocem, dlaczego milczy o nich choć je zna dobrze. Wydaje się, że skoro stawia tego rodzaju zarzuty, jest jego obowiązkiem wyjaśnić sprawy i całą

prawdę podać do publicznej wiadomości.

Jeden tylko ustęp jego wspomnień rzuca pewne światło na tę sprawę. Pan Kurnatowski wyjaśnia mianowicie, że chodzi o partję socjalno-demokratyczną (S. D. K. P. i L.), i że jednym z działaczy rewolucyjnych, komunikujących się z Grünem, był znany dziś dyplomata sowiecki, Hanecki - Fürstenberg.

Czy jest w tem coś prawdy, niedaleka przyszłość zapewne wyjaśni. Czynniki zainteresowane nie omieszkają zapewne zwrócić uwagę na tę sprawę.

Ze jednak opowiadania pana Kurnatowskiego opierają się na bezsensownych plotkach, świadczy o tem twierdzenie jego, że Grün wiedział o przygotowanym zamachu na gen. Markgrafskego.

O sprawie tej p. Kurnatowski nie ma najmniejszego pojęcia.

Tak np. twierdzi on, że zamach był dokonany przez socjal-demokratów. W rzeczywistości dokonała go Organizacja Bojowa P. P. S.

Pan Kurnatowski twierdzi, że Markgrafske podczas zamachu bawił w wizytę u zamieszkałego chwilowo w Otwocku znanego kupca warszawskiego Zuba(?). W rzeczywistości Markgrafske mieszkał

POSIEDZENIE RADY
ORGANIZACYJNEJ
POLAKÓW Z ZAGRANICY

Wczoraj i onegdaj odbywały się w Warszawie obrady

Rady Organizacyjnej

Polaków, zamieszkujących poza granicami Rzeczypospolitej.

Rada powołana została do życia na zeszłorocznym Zjeździe.

Przewodniczył marszałek Senatu p. Szymański. W obradach uczestniczył również tow. pos. Chobot, przedstawiciel robotników polskich w Czechosłowacji.

MIĘDZYNARODOWY
SOCJALISTYCZNY
OBÓZ AKADEMICKI

W okresie od 22 — 30 czerwca r. b. odbędzie się w Rador (Koło m. Brandys nad Orlicą w Czechosłowacji) międzynarodowy obóz letni dla studentów socjalistów z państw Europy środkowej (Czechosłowacji, Polski, Austrii, Węgier, Niemiec i t. d.). Towarzy-sze akademicy spędzą czas wśród lasów w obozie, gdzie odbędzie się szereg odczytów z dyskusją na temat „Socjalizm a pracownicy umysłowi”, oraz odbędzie szereg wycieczek w piękne okolice. Gry sportowe, kąpiel i zebrania towarzyskie uprzyjemnią pobyt w tym pierwszym międzynarodowym socjalistycznym obozie studenckim. Całkowity koszt pobytu — 160 k. cz. (42 zł.). Zgłoszenia, wraz z 9 zł. zaliczki, do 10 czerwca w tow. K. Mamrota, Warszawa, Elektoralna 11 tel. 45-55, 4 — 5 pp.

ŁANCUCH PRASOWY

NA CZERWONYCH HARCERZY.

Tow. St. Pszczołkowski wpłaca 2 zł. i wzywa tow. Szewczyka (Pruszków) i E. Pszczołkowskiego (Radom).

Tow. E. Modliński składa zł. 5. i wzywa ob. Leontynę Frankowską.

Tow. Gacowa składa zł. 2 i wzywa tow. Cesarzową, Lewandowską i Zdunkiewiczową.

Tow. Lenarczyk składa zł. 5 i wzywa tow. Lesiaka, Sieczkowskiego, Zdzisława Słupskiego i Gospodarza bufetu „Ateneum”.

Tow. Rzyziński składa zł. 2 i wzywa tow. Bojanowicza i Godlewskiego.

Dr. Stanisław Loewenstein we Lwowie zł. 10.

K. Łatoniowa zł. 5 — wzywając tow. Jana Staczczyka i St. Karpińskiego

W. Gąsiewski zł. 2 — wzywając tow. Stefana Rzyzińskiego.

Teatr zlikwidować
CZY NIUEDOLNĄ DYREKCJĘ

W ubiegły czwartek w teatrze Narodowym w Warszawie na przedstawieniu „Podróż kapitana Scott'a” kasa teatru nie sprzedała ani jednego (dosłownie) biletu. Na widowni było obecnych kilkanaście osób, za kartkami.

Jest to pierwszy wypadek w dziejach teatrów stolicy.

Czy Dyrekcja teatrów Miejskich poda wniosek o zlikwidowanie teatrów, albo zredukowanie występów do 6-ciu miesięcy, jak to zastosowała do Opery Warszawskiej?

stale w Otwocku, gdzie posiadał dwie wille i codziennie czekały nań konie na stacji po ukończonych zajęciach w Warszawie. Zabito go o paręset kroków od jego willi w powozie.

O dniu zamachu Grün nie mógł wiedzieć choćby dlatego, że nie wiedzieli o nim inicjatorzy ani wykonawcy zamachu, jak to wynika jasno z faktów, podanych przeze mnie w broszurze „Zabójstwo szefa żandarmerii gen. Markgrafskego w Otwocku” („wyd „Roju”). Decyzja co do terminu zamachu zapadła dopiero na godzinę przed jego wykonaniem.

To że Grün opowiadał rano w dniu zamachu: „Dziś stanie się coś, co będzie bardzo głośne jak tu, tak i w Rosji” — niczego nie dowodzi, gdyż w lipcu i sierpniu 1906 roku zamachy były dokonywane niemal codziennie.

Zresztą nazwiska sprawców zamachu są dostateczną rękojmią, że o tem, co zamierzali czynić, nie mogli wiedzieć ani Grün ani p. Kurnatowski.

Jeżeli wszystko, co do wiadomości podaje pan Kurnatowski, posiada równą wartość historyczną, to jego informacje, zamiast stać się cennym przyczynkiem do ruchu rewolucyjnego w Polsce, powiększą tylko liczbę opowiadań „sensacyjnych” i bałamutnych.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

KRWAWY STARCIE MIĘDZY GRUPĄ HEIMWEHRY, A ROBOTNIKAMI SOCJALISTAMI

PAT. donosi, iż w niedzielę popołudniu, w miejscowości Dunkelstein, w Dolnej Austrii, doszło do starcia między grupą Heimwehry (faszyści austriaccy), wracającą samochodem ciężarowym, a miejscowymi robotnikami socjalistycznymi.

W czasie starcia padły z obu stron strzały rewolwerowe, od których odniósł ciężką ranę jeden z przechodniów. Ponadto otrzymał ranę postrzałową w szcękę jeden z członków Heimwehry, a kilka osób otrzymało uderzenia w głowę łopatami. Żandarmerja położyła kres krwawemu zajściu.

WE WROCŁAWIU STARCIE MIĘDZY CZŁONKAMI STAHLHELMU, A KOMUNISTAMI

Z Wrocławia donoszą: Wczoraj z okazji obradującego tu zjazdu Stahlhelmu (faszyści niemieccy) dochodziło w ciągu popołudnia do ustawicznych krwawych zajść na ulicach miasta między członkami organizacji Stahlhelmu a komunistami. Policja interwenjowała przy użyciu pałek gumowych, aresztując szereg demonstrantów.

DWAJ LOTNICY WŁOSY POBIŁI REKORDY ŚWIATOWE

Major Maddalena i porucznik Cecconi, którzy w piątek o godz. 5.31 wylecieli z aerodromu Monte Celio w zamiarze pobicia rekordów światowych długości i wysokości lotu w obwodzie zamkniętym, na przestrzeni Monte Celio — Ostia — Ladispoli — Anzio, wylądowali o godzinie 0.46 w Monte Celio, po 67 godzinach i 15 minutach, zdobywając dla Włoch oba rekordy, z których jeden należał dotychczas do lotników niemieckich; Risticza i Zimmerman, a drugi do francuzów — Costesa i Codasa.

PROCES KOMUNISTÓW SYCYLIJSKICH

Proces komunistów sycylijskich został zakończony. Trybunał specjalny zaocznie skazał jednego z oskarżonych na 14 lat więzienia, dwaj inni otrzymali karę 1 i 2 lat więzienia; 9-u oskarżonych trybunał uniewinnił.

POŻAR W ZAKŁADZIE DLA UMYSŁOWO CHORYCH W NOWYM JORKU

Z Nowego Jorku donoszą: Dziś w nocy wybuchł pożar w szpitalu dozorców państwowego zakładu dla umysłowo chorych, w którym znajduje się około 6000 chorych. Całe setki najbardziej niebezpiecznych warjatów, zamieszkałych w budynkach, zblizonych do miejsca pożaru, zostały ogarnięte paniką. Doktorzy i pielęgniarki z wielkim trudem zdołali ich uspokoić. Przy gaszeniu pożaru 10 członków straży ogniowej odniosło lżejsze i cięższe obrażenia. Pożar został całkowicie opanowany. Straży obliczane są na 250 tys. dolarów.

XII ZJAZD DELEGATÓW SPÓŁDZIELNI KOLEJARZY

W niedzielę odbył się w Warszawie XII Zjazd Przedstawicieli Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy. Obrady Zjazdu odbywały się w domu Z. Z. K.

Zjazd otworzył prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni tow. poseł Kuryłowicz.

W Prezydium Zjazdu zasiadli: tow. tow. pos. Kuryłowicz, Kozłowski, Duda i Dziekan.

Protokół z poprzedniego Zjazdu przyjęto jednomyślnie. Sprawozdanie z działalności spółdzielni składał dyr. Kuszewski, z Komisji Rewizyjnej tow. W. Krzywda.

Ustępującemu Zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorjum. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej — również zostały przyjęte jednomyślnie.

W dalszym ciągu obrad przyjęto budżet na rok 1930.

Sprawę przystąpienia do Banku Spółdzielczego „Spolem” — po długiej i ożywionej dyskusji przekazano do Rady Nadzorczej, która powołała komisję do podjęcia decyzji.

W końcu Zjazdu dokonano wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej Spółdzielni.

Broszura M. Porczaka

p. t.

„DYKTATOR JÓZEF PIŁSUDSKI I PIŁSUDCZYCY”

cena zł. 2.

Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Podstawowe zagadnienie kryzysu gospodarczego

Jaką winna być państwowa polityka gospodarcza?

HASŁEM NACZELNEM RZĄDU ZAUFANIA LUDOWEGO WINNO BYĆ: WZMOŻENIE KONSUMCJI WEWNĘTRZNEJ

Jeżeli Państwo, jako wspólna organizacja ogółu ludności, ma prowadzić w ogóle jakąś politykę odnośnie do gospodarowania dobrami materialnymi, to ta polityka nie powinna być inaczej prowadzona, jak tylko w interesie dobra całej ludności.

Rząd, prowadzący imieniem Państwa tę politykę, winien mieć pogląd określony na całokształt gospodarstwa, ażeby mieć możność ocenić, czy posunięcia pewne służą dobru ogólnemu i wtedy zdecydować, czy je uczynić, czy ich zaniechać. Sens gospodarstwa pod ogólnym kątem widzenia może być tylko ten, że się produkuje na cele konsumpcyjne, czyli że się wytwarza na to dobra materialne, by z tych wytworów ludność miała pożytek, bo inaczej wytwarzanie wszelkie byłoby zbyteczne. Taki sam kąt widzenia musi być zachowany w zakresie wymiany dóbr z krajami zagranicznymi. Tem samem i ta wymiana ma służyć celom konsumpcyjnym wewnątrz kraju.

Można być zdania, że Państwo do gospodarki dobrami materialnymi nie powinno się wtrącać, a zostawić wszystko „wolnej grze” gospodarczej. Jeżeli jednak ta „wolna gra” doprowadziła mechanizm gospodarczy do

niemocy; skoro produkcja nie może spełniać swego zasadniczego celu, jakim jest konsumpcja, — to jakaś ingerencja porządkująca dla uruchomienia mechanizmu jest konieczna. Sygnalizuje się zewsząd ten sam objaw: składy są wypełnione wytworami, których nie ma kto odebrać. Z powodu braku odbiorców z pieniędzmi, niema potrzeby zatrudniania robotników przy dalszym wytwarzaniu. Istnieje tedy więc wielkie bezrobocie prawie na całym świecie, katastrofalne w Europie.

Nastąpiła ogólna konsternacja. W prasie burżuazyjnej podnoszą się wątpliwości do co samego ustroju gospodarczego.

Ekonomista z „Illustr. Kurjera Codziennego” we wstępnym artykule z dnia 22 maja r. b. widzi złowrogie chmury na horyzoncie europejskim „bo bezrobocie przybrało formy prawdziwej katastrofy... w tej chwili zagadnienie bezrobocia jest problemem najwęższym, najcięższym... przysięgnięta ono swą wagą wszystkie inne problemy, wszystkie inne usuwa w ką... Ludzka przemyślność stanęła już bezzadnie wobec tych żywiołowych ruchów przyprywu i odpływu energii gospodarczej... idzie rzecz wielkiej

wagi o zagadnienie ustroju gospodarczego”.

Więc mamy ze strony ekonomisty burżuazyjnego skonstatowanie jakiejś ciężkiej wady w ustroju gospodarczym, wady, która powoduje ciężkie zaburzenia i której to wady „ludzka przemyślność” dotąd usunąć nie zdołała. Autor widzi konieczność szukania drogi wyjścia, „konieczność obmyślenia pewnych wspólnych wytycznych w akcji łagodzenia tych zaburzeń”.

Do tych wynurzeń chcę dodać dwie uwagi. Pierwsza dotyczy obmyślenia środka, któryby usunął a nie tylko „łagodził” zaburzenia. Powtóre muszę podkreślić, że bezrobocie jest objawem choroby i to wtórnym, a źródłem choroby jest inne. Leczyć trzeba chorobę, a nie objawy. Bezrobocie bowiem jest następstwem niskiej konsumpcji, czyli niemożności odebrania towarów, zapewniających magazyny fabryczne i sklepy. Usunąć ze składów i sklepów towary, to robotnicy znajdą zatrudnienie. Bez pieniędzy jednak nikt z dostawców nie odad towarów.

Trzeba konsumentom dać w ręce pieniądze. W tem, jak to zrobić, tkwi sedno zagadnienia. Daniel Gross,

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o roli prezydenta.

Dyskusja prasowa o roli prezydenta, wywołana przez odcroczenie Sejmu i „apel” p. Sławka, stwierdziła jednomyślnie opozycji wszystkich kierunków, że p. Prezydent podlega krytyce publicznej i że krytyka ta jest w danym wypadku uzasadniona.

„Kurier Warszawski” pisze:

„Prezydent ma prawo, ba! obowiązek nie podpisać proponowanego mu przez rząd aktu, dwuznacznego pod względem prawidłowości konstytucyjnej, lub jawnie niekonstytucyjnego. Dajmy na to wszakże, że go podpisał. Wówczas niepodobna nikomu nakazać, aby wstrzymał się od krytyki publicznej, czy też od publicznego rozważania postanowienia Prezydenta, skoro jest przekonany, że stała się tu krzywda prawu i uchybienie interesom państwa”.

„Kurj. Warsz.” słusznie wytyka p. Sławkowi, że żąda wyłączenia osoby prezydenta z dyskusji publicznej, a jednocześnie jest zwolennikiem wzmocnienia władzy prezydenta według projektu B. B. Ale wzmocnienie władzy oznacza wzrost odpowiedzialności, tam zaś gdzie istnieje odpowiedzialność musi być miejsce dla krytyki.

„Gazeta Warszawska” zaznacza, że

„prawo jest prawem i powoływanie się na obowiązek, ciążący na Prezydencie, by tego prawa przestrzegał, nie jest żadną „napaścią” na jego osobę”.

Organ endecki stwierdza ponadto, że bez względu na zakres uprawnień, przysługujący prezydentowi, jego stanowisko w państwie zależy bardzo wiele od jego osobistych walorów.

„Kurier Polski” pisze o jakiejś ewolucji, którą miały odbyć stronnictwa opozycyjne w sprawie ustrojowej. Oto jakoby domagały się one zgodnie z projektem B. B. silnego wzmocnienia władzy prezydenta. O ile idzie o lewicę, to jest to fantazja tego dziennika, nieoparta na żadnym fakcie. Opozycja domaga się przestrzegania konstytucji, dającej prezydentowi o wiele szerszy zakres praw od tego, na który „pozwałała” rządy pomajowe.

Co robi Rząd?

„Naprzód” zwraca uwagę, że minął tydzień od odcroczenia Sejmu, a Rząd nie ujawnił najmniejszej inicjatywy w sprawach, do których załatwienia nie dopuścił Sejmu, a są wśród nich też takie, których bez Sejmu załatwić nie można.

„A. B. C.” słusznie wskazuje na niepokojące dla Polski objawy w polityce zagranicznej (Niemcy, Gdańsk, Litwa), na ciężką sytuację gospodarczą kraju. A cóż na to wszystko Rząd? „Rząd jak wiadomo, ma inne zmartwienia na głowie. Parlament polski to wróg!”

Polska - Rosja - Ukraina.

Od pewnego czasu toczy się ostry spór między sanacją a endecją na temat polityki polskiej w stosunku do Rosji, a także w związku z tem w sprawie Ukrainy.

Endecja jest, jak wiadomo, zasadniczą przeciwniczką niepodległej Ukrainy i głosi hasło zbliżenia z Rosją, jako przeciwwagę Niemiec. Sanacja twierdzi, że Rosja idzie i będzie szła z Niemcami, wobec czego należy ją osłabić przez oderwanie Ukrainy, Gruzji i in.

W sporze tym zabrała też głos „Rzeczpospolita”, która zapatrzyła się krytycznie na poglądy obu stron i oświadcza, że Polska nie może liczyć ani na Rosję, ani na samodzielną Ukrainę, lecz musi zabiegać o względy państw zachodnich. Spór ten notujemy tu tylko; samej sprawy nie możemy omówić na tem miejscu. Stanowisko swoje już zresztą wielokrotnie wypowiedzieliśmy, a przy sposobności powrócimy do niego. B.

„IŚĆ PRZEBOJEM CZY USTĄPIĆ?”

W kołach kierowniczych B. B. rozważane są obecnie dwie możliwości dalszego postępowania.

Możliwość pierwsza — to dymisja gabinetu p. Sławka; możliwość druga — to dymisja ministrów „spokojnych” i zastąpienie ich przez „bojowych”.

SOBÓR PRAWOSŁAWNY W POLSCE

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w niedzielę ostatnią orędzie, wywołując zwierzchników duchownych kościoła prawosławnego w Polsce do zwołania SOBÓRU PRAWOSŁAWNEGO do m. Warszawy.

Orędzie p. Prezydenta oznacza, że kościół prawosławny staje się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej JEDNOSTKĄ SAMODZIELNĄ, niezależną od patriarchy moskiewskiego.

Wczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji Kolegium Synodu Kościoła prawosławnego w Polsce.

V ZJAZD BUNDU

(telefonem z Łodzi).

W niedzielę wieczorem rozpoczął swe obrady w sali Rady Miejskiej w Łodzi V Nadzwyczajny Zjazd Bundu, poświęcony sprawie przystąpienia do II Międzynarodówki.

Zjazd zagał przewodniczący C. K. Bundu, tow. Józef Portnoj.

Zjazd witali: imieniem C. K. W. PPS.: tow. pos. Zaremba; imieniem łódzkiego

Ten Zjazd nadzwyczajny ma za zadanie rozstrzygnąć sprawę stosunku Bundu do Międzynarodówki. Organizacje Bundu przedyskutowały tę kwestję bardzo szczegółowo. Każda grupa miała referat i koreferat w tej

O. K. R. PPS. — tow. pos. Ziemięcki; imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych — tow. pos. Szczerkowski; imieniem Niem. Socj. Partji Pracy — tow. pos. Kronig.

Następnie przemawiali imieniem łódzkiego Komitetu „Bundu” — tow. Lichtenstein, oraz przedstawiciel „Bundu” z Rumunii.

Po ukonstytuowaniu się Komisji Mandatowej, obrady pierwszego dnia zjazdu

sprawy z ramienia większości i mniejszości Centralnego Komitetu. Większość stoi na stanowisku wstąpienia do Międzynarodówki Socjalistycznej i tam prowadzi propagandę swego odrębnego stanowiska w dziedzinie taktyki partji socjalistycznych. Mniejszość

zamknęto.

W poniedziałek rano rozpoczęły się normalne obrady.

Zgłoszone zostały dwie tezy: pierwsza — za przystąpieniem do II Międzynarodówki i wycofaniem się z Biura Paryskiego; druga — za pozostaniem w Biurze Paryskim.

W Zjeździe bierze udział 102 delegatów.

natomiast domaga się pozostania w „Biurze paryskim”.

„Biuro Paryskie” skupia, jak wiadomo, — poza Bundem — tylko drobno grupki bez znaczenia istotniejszego.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI WYBORÓW W OKRĘGU GNIĘZNIENSKIM

Szczegółowe wyniki wyborów w okręgu gnieźnieńskim przedstawiają się (również według nieoficjalnych jeszcze danych), jak następuje:

MIASTO GNIĘZNO:

Lista Nr. 2 (PPS) — uzyskała 1207 głosów.

Lista Nr. 7 (NPR. prawica) — 1046 gł.

Lista Nr. 18 (Blok mniejszości) — 411 gł.

Lista Nr. 24 (Stronnictwo Narodowe) — 6140 gł.

Lista Nr. 25 (Piast i Ch. D.) — 184 gł.

POW. WRZEŚNINSKI

Lista Nr. 2 — 2388 głosów.

Lista Nr. 7 — 4062 gł

Lista Nr. 18 — 116 gł.

Lista Nr. 24 — 3322 gł.

Lista Nr. 25 — 3325 gł.

POW. ŚREDZKI

Lista Nr. 2 — 2754 gł.

Lista Nr. 7 — 2810 gł.

Lista Nr. 18 — 861 gł.

Lista Nr. 24 — 4384 gł.

Lista Nr. 25 — 4353 gł.

POW. WĄGROWIECKI:

Lista Nr. 2 — 1443 gł.

Lista Nr. 7 — 3829 gł.

Lista Nr. 18 — 3253 gł.

Lista Nr. 24 — 5227 gł.

Lista Nr. 25 — 2928 gł.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W ŁASKU

W niedzielę odbyły się również wybory do Rady Miejskiej w Łasku.

Upřednio Rada Miejska m. Łasku składała się z 12 radnych; obecnie, wobec przyłączenia przedmieść — składać się będzie z 24 radnych.

Głosowało 94% uprawnionych do głosowania.

Lista Nr. 2 (PPS) — otrzymała 3 mandat.

Lista Nr. 3 (sjoniści) — 7 mandatów.

Lista Nr. 4 (B. B., pod nazwą „Polski Komitet Wyborczy”) — 4 mandat.

Lista Nr. 6 (Stronnictwo Narodowe) — 6 mandatów.

Lista Nr. 7 (ortodoksi żydowscy) — 4 mandat.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR MAŁY. „Papa”, komedia w 3 aktach G. A. de Caillaveta i R. de Flerca. Dekoracje St. Śliwińskiego, reżyserja J. Leszczyńskiego.

Pomysł tej starej, a teraz z powodzeniem wznowionej komedji polega na tem, że nie papa poucza syna, lecz odwrotnie: syn okazuje się trzeźwiejszym życiowo od ojca. Hrabia de Larzac, uroczy lampart paryski, kobieciarz, w gruncie rzeczy chłopiec ze złotem sercem — tak chcieli autorzy — adoptuje swego niesłubnego syna, który wychowywał się na prowincji, gospodarował na roli i stał się ciężkim senatorem, niezadowolnym do życia stołecznego. Papa chce go wprowadzić w życie, podsuwa mu awanturki miłosne, lecz synalek ani rusz, nie powacha, ucieka! W końcu papa rozkochała w sobie — nieświadomie!

tak chcą autorzy — narzeczoną syna, która choć żyje na prowincji, ciekawsza jest „zepsucia” paryskiego bardziej niż świeżo upieczony pan wicehrabia. Ten zaś, zwachawszy, co się święci, żeni papę ze swoją narzeczoną, a sam poprzestaje na córce rolnika.

Sławna spółka komedjopisarska ulepiona jest z podobnego materiału co nasz Makuszyński: dobrodusność, dowcip, słodycz, tolerancja, wszystko jest dobrze, grzeszki przebaczone, nie trzeba złego brać tragicznie, ale też i lekka się przyda. Czarowali też publiczność całej Europy przez wiele lat. Ale od Makuszyńskiego różni ich to, co miał każdy przedwojenny francuski komedjopisarz: lekki erotyzm, ale robiony w ten sposób, ażeby pochlebić kobiecie. Specjalnością tej spółki był też konserwatywny połączony z tolerancyjnym uśmiechem wobec postępów demokracji, następnie pewien regionalizm. Wszystko właściwości, które polskim pisarzem scenicznym jako „Francuzom północy” wyda-

wały się przez długi czas nienagannymi wzorami.

Pod względem roboty dramatycznej i teatralnej „Papa” nie postarzał się, przedstawia bowiem konflikty charakterów i daje dobre role. Ludzie rozmawiają z sobą, a nie obok siebie, dusze zahaczają się, a nie siebie wzajemnie, zmieniają się, kryją, demaskują i t. d. Rodzaj tych konfliktów jest płytki, ale są one prawdziwie dramatyczne, a przez to zawsze jeszcze zajmujące.

Rolę główną odtworzył p. Leszczyński z „czarującym” temperamentem. „Czarujący” — charming — to jest ulubione słowo we Francji, jak u nas „miły”. O wiele trudniejszą rolę miał p. Daczyński, sprostał jej tylko rutyną. Utalentowany ten aktor jest zbyt nerwowy — jakże mu grać człowieka flegmatycznego, o uspołobieniu „rolniczym”. P. Romanówna ma i talent i temperament — ale jej wymowa jest tak wadliwa, że się niewiele z tego rozumie, co mówi.

Karol Irzykowski.

TELEGRAMY

WALKI W INDJACH

KRWAWE STARCIE Z POLICJĄ

Bombay, 2 czerwca. (PAT). Wczoraj na magazyny monopolu solnego w Wadala dokonano generalnego ataku, w czasie którego wielu atakujących odniosło rany przy starciu z policją. Był to zapewne już ostatni atak w Wadala. Spo-

dziewane jest, iż w Dnarsana napaści ustana w połowie miesiąca, gdyż w zbliżającym się szybko sezonie gwałtownych wiatrów magazyny solne staną się zupełnie niedostępne.

STRAJK W PRZEMYSŁE METALOWYM W GANDAWIE

Gandawa, 2 czerwca. (PAT). Naskutek zniesienia dodatku drożyznianego w tutejszych fabrykach metalurgicznych

wybuchł strajk, do którego przystąpiło 4800 robotników.

OSŁABIEŃ LIBERAŁÓW ANGIELSKICH

Londyn, 2 czerwca. (PAT). W tutejszych kołach politycznych sensacją stanowi sfuzjonowanie dzienników liberalnych „Daily Chronicle” i „Daily News”. W ten sposób, zamiast 3 dzienników liberalnych w ciągu dwóch lat w Londynie pozostał tylko jeden. Przed dwoma laty „Westminster - Gazette” został sfuzjo-

wany z „Daily News”, obecnie ten sam los spotyka „Daily Chronicle”. Upadek prasy liberalnej postępuje równolegle z upadkiem znaczenia politycznego stronnictwa liberalistów. Nowopowstałe pismo nosić będzie nazwę „Daily News Chronicle”. Dawny „Daily Chronicle” istniał przez lat 50.

PO KATASTROFIE KOLEJOWEJ W MONTEREAU

Montereau, 2 czerwca. (PAT). Dziś popołudniu przybył tu minister Robót Publicznych Pernot, i udał się niezwłocznie na miejsce niedzielnej katastrofy. Po zbadaniu personelu i wysłuchaniu szczegółowych, niemal 2-godzinnych wyjaśnień minister oświadczył, że znajdo-

wanie się wagoniku na torze mającego leda chwila nadejść pociągu nie może być niczem wytłumaczone, wobec czego musi się nasuwać hipoteza aktu złej woli. Minister udał się następnie do szpitala, gdzie złożył kondolencje ofiarom katastrofy i ich rodzinom.

KRONIKA POLITYCZNA

ROKOWANIA HANDLOWE Z RUMUNJĄ.

Jak się dowiaduje agencja PID, wobec przeciągających się rokowań o traktat handlowy z Rumunią, przedłużył swój pobyt w Warszawie rumuński kierownik delegacji do rokowań handlowych, dyrektor w ministerium przemysłu i handlu w Rumunii, p. Popescu. Podpisania nowego traktatu handlowego z Rumunią oczekują w przyszłym tygodniu.

NOTA SOWIECKA W SPRAWIE BOMBY W GMACHU POSELSKIM.

(PAT). Dnia 31 maja r. b. poseł Z. S. R. R. u. Antonow Owsienko został przyjęty przez p. wiceministra Spraw Zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego i złożył mu w imieniu rządu Z. S. R. R. notę w sprawie bomby, znalezionej dnia 26 kwietnia b. r. w gmachu poselstwa przy ul. Poznańskiej Nr. 15.

POWRÓT P. DEWEYA Z HELSINGFORSU.

Wczoraj wrócił do Warszawy amerykański doradca finansowy p. Dewey, który odbył podróż na polskim statku „Kazimierz Pułaski” do Helsingforsu. W podróży tej brali również udział, gość p. Deweya, prawnik amerykański Dulles Ferster i dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Romer.

UNIEWAŻNIENIE MANDATU POSELSKIEGO.

Wobec skarg, kwestionujących tożsamość osoby posła Zbigniewa Wierzbiańskiego z klubu Stronnictwa Chłopskiego, Sąd Najwyższy unieważnił wczoraj mandat posła Wierzbiańskiego. Na jego miejsce ma wejść z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego p. Tadeusz Różański.

UCHWAŁY ZARZĄDU GŁÓWNEGO P.S.L. „WYZWOLENIE

W niedzielę obradował Zarząd Główny P. S. L. Wyzwolenie. Obrady zajął prezes Malinowski, poczem kolejno przewodniczyli posłowie Woźnicki i Putek. W wyniku całodziennych obrad powzięto następującą uchwałę:

„Zarząd główny P. S. L. Wyzwolenie widzi w niedopuszczeniu przez Rząd do nadzwyczajnej sesji Sejmu usuwanie się Rządu przed odpowiedzialnością za łamanie praw, za rozruchność i marnotrawstwo pieniędzy podatkowych i za lekceważenie obecnego położenia gospodarczego całego kraju a przedewszystkiem drobnego rolnictwa. Niedopuszczanie do głosu przedstawicielstwa narodu, a jednocześnie nierozwiązywanie Sejmu i niezarządzanie nowych wyborów jest dalszym ciągiem zabójczej dla Państwa gry, którą dyktatura prowadzi od lat czterech nie ujawniając żadnego pozytywnego programu. Gra ta pograża Państwo w coraz większy chaos i spycha lud w otchłań nędzy.

Zarząd główny P. S. L. Wyzwolenie jest zdania, że walka z dyktaturą wymaga ścisłego współdziałania całej demokracji. Dlatego Zarząd główny poleca władzom wykonawczym stronnictwa i klubu parlamentarnego, aby w dalszym ciągu podtrzymywały uścisłe istnienie porozumienia 6 stronnictw lewicowych i środkowych (centrowe). Zarząd główny jest zdania, że również do nowych wyborów do Sejmu stronnictwa demokratyczne powinny iść razem w jednym bloku.”

Uchwała druga dotyczy sprawy zjednoczenia stronnictw ludowych. Sprawie tej poświęcimy jutro artykuł osobny.

ICH METODY...

Zarząd Główny Związku Legionistów ogłosił w dn. 26 kwietnia w „Gazecie Polskiej” „uchwałę”, skierowaną przeciwko tow. Libermanowi w związku ze słynną sprawą p. min. Cara. Pod „uchwałą” znalazły się podpisy imienne wszystkich członków Zarządu Głównego.

Otóż możemy stwierdzić, że członkowie Zarządu Głównego p.p. W. Kamiński, dr. Z. Madejski i W. Malski na posiedzeniu Zarządu Głównego nie byli, uchwały nie znali, a więc podpisać jej nie mogli. Nazwiska ich zostały użyte bez ich wiedzy i zgody.

Czy wolno tak postępować w sprawach, dotyczących czci osobistej osoby postronnej? — niech osądzi cała uczciwa opinia publiczna.

JAK TO W TEJ Jabłonie ładnie...!

W niedzielę wieczorem hr. Maurycy Potocki podejmował uroczystość w swym pałacu w Jabłonie... przedstawicieli „sanacji”.

Był p. Stawek, był p. Kościółkowski, był sam „Piccolo - Pobiedonoscew” - Switalski... Podobno jedna hrabina poklepała go po ramieniu. Słowem — „swoje”, „miał”, „eleganckie”, „zamknięte kółko”.

UROCZYSTOŚCI

60-LECIA TOW. LUDWIKA DE BROUCKERE

Belgijska Partja Robotnicza obchodziła przed paroma dniami uroczystość 60-lecia tow. Ludwika deBrouckere, jednego z najświetniejszych charakterów i jednej z najgłębszych umysłowości całej Międzynarodówki.

Uroczystości jubileuszowe skupiły olbrzymie masy robotników belgijskich. P. P. S. — ze swej strony — przyłączyła się ze szczerą serdecznością do obchodu na cześć prawdziwego pod każdym względem towarzysza i przyjaciela.

MOŻLIWOŚĆ INWESTYCJI KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO W PRZEMYSŁE POLSKIM

Agencja PRESS dowiaduje się, że przyjazd do Polski p. Fester'a Dulles'a, współwłaściciela znanej amerykańskiej kancelarii adwokackiej i pełnomocnika prawnego konsorcjum amerykańskiego, które udzieliło Polsce pożyczki stabilizacyjnej, pozostaje w związku z możliwością inwestycji kapitałów amerykańskich w przemysł polskim.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody. W dniu dzisiejszym, w Polsce północnej chmurno i dość chłodno z drobnymi gdzieniedzie deszczami, potem dość pogodnie przy umiarkowanym zachmurzeniu nieba i temperaturze mało zmiennej (około 20 st. w godzinach popołudniowych). W całym kraju słabe skłonności do burz. Słabe wiatry miejscowe.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

SŁOWA A RZECZYWISTOŚĆ

Jak wygląda „zmniejszenie się bezrobocia” w okręgu łódzkim

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, w dn. 31 maja było zarejestrowanych na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego 36.743 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi — 23.905. Z tej liczby 13.242 bezrobotnych otrzymywało zapomogi. Straciło pracę w Łodzi w ubiegłym tygodniu 1.160 robotników; otrzymało pracę 240.

Skreślono z ewidencji 1.790 bezrobotnych.

Jeżeli wziąć pod uwagę, iż skreślenie z ewidencji następuje ze względów formalnych — niemeldowania się, to dane Państwowego Urzędu Postr. Pracy stwierdzają, iż w ubiegłym tygodniu armia bezrobotnych w samej Łodzi wzrosła o dalsze 1.000 osób.

BIAŁYSTOK

POMOC LEKARSKA W BIAŁOSTOCKIEJ KASIE CHORYCH

Fabryka dytki Harbacha, po dłuższym zamknięciu została uruchomiona. Wraz z innymi, do pracy stanął robotnik J. Kondracki. Na 3 dzień przy pracy nagle zaniemógł ciężko i odrazu stracił przytomność. Zatelefonowano do Kasy Chorych, rządzonej przez oszczędzającego na chorych, lekarzach i lekarstwach p. komisarza Szajkowskiemu, prosząc o natychmiastową pomoc.

W Kasie Chorych odpowiedziano, że nie ma auta i lekarza. Na skutek nalegań, przyjechał lekarz, ale dopiero po 2 godzinach.

Przybył lekarz Krasowski postawił złą diagnozę, że Kondracki chory jest na padaczkę — i pozostawił go bez opieki i lekarstw.

Choremu zrobiło się po odejściu lekarza gorzej. Zatelefonowano znowu po lekarza. Odpowiedź z Kasy Chorych brzmiała: „Kasa nie ma lekarzy na każde zawołanie”.

Gdy po wielu awanturach, przybył o godz. 8-ej drugi lekarz, chory zmarł. Przybył lekarz oświadczył, że gdyby przybył wcześniej, można by było uratować chorego. Złe rozpoznanie choroby i brak pomocy były przyczyną śmierci.

Robotnicy i robotnice tej fabryki uchwalili na zebraniu pełen oburzenia protest przeciwko skandalicznej gospodarce komisarzkiej w białostockiej Kasie Chorych, której jednym z objawów, był opisany powyżej fakt.

GRODNO

JAK MARSZ. PIŁSUDSKI ZOSTAŁ „HONOROWYM OBYWATELEM” M. GRODNA

Jak już na tem miejscu pisaliśmy, w połowie maja prezydent m. Grodna p. Rączaszek postanowił przeprowadzić uchwałę Rady Miejskiej, nadającą honorowe obywatelstwo Grodna marsz. Piłsudskiemu.

Wobec oporu ze strony klubów socjalistycznego i Chadecji, uchwały tej na posiedzeniu Rady w dn. 15 b. m. przeprowadzić się nie dało.

P. Rączaszek po całym szeregu konferencji zwołał nagłe posiedzenie Rady na dzień 21 maja z tym jedynym punktem porządku dziennego (w innych, gospodarczych sprawach p. prezydent takiego pośpiechu nie wykazuje). Pozyśkawszy dla swego celu burżuazyjną frakcję żydowską, p. prezydent zaprzęgnął koniecznie „uszcześliwić” Grodno.

Przed posiedzeniem wyłoniły się jednak trudności zebrania prawem przewidzianego quorum: radny z BB p. Łaszkiwicz, jako wice - dyrektor uzdrożowiska Druskienik, bawił w Druskienikach i niebardzo kwapił się przybyć, co do kilku radnych z frakcji żydowskiej, też nie było pewności, czy zechcą przyjeść. Od czegoż jednak „prezydenta” głowa p. Rączaszka? Po p. Łaszkiwicza posyła się auto do Druskienik i sprowadza go się do Grodna. Celem sprowadzenia reszty brakujących radnych, „idzie w ruch” woźny magistracki. Jednego z radnych, piekarsza, porwa z piekarni i „ciupasem” sprowadza na posiedzenie (niechby nie przyszedł), po długich poszukiwaniach odnajduje wreszcie i pozostałych radnych i komplet jest. Wyznaczone na 8 posiedzenie Rady dało się wreszcie z trudem otworzyć o godz. 9.30.

Wstęp na salę posiedzeń, ze względu na spodziewany „natłok” „publiczności”, wyznaczono za biletami, przy czem jednak przeszło sto biletów z samego rana p. prezydent wydał do rozdziału pomiędzy „swoich ludzi”, ażeby miał kto na sali robić „entuzjastyczny nastrój ludności” (dla opozycji, rozumie się, miejsc brakło).

To też na sali posiedzeń zgromadzili się co „najprzedniejsi towarzysze pancerni” z pod znaku B. B. w otoczeniu „pośledniejszych ciurów i pacholków” (oczywiście płatnych za „stratę czasu”). Koło radnych Ch. D. postanowiło wogóle nie przyjeść na posiedzenie, w obawie ekscesów.

Nasz klub postanowił przyjąć udział w posiedzeniu i głosować przeciw wnioskowi.

Ale, ponieważ wbrew wyraźnej swojej obietnicy, p. Rączaszek nie udzielił głosu przedstawicielowi PPS, socjaliści, na znak protestu, demonstracyjnie opuścili salę. Wniosek przeszedł wśród „entuzjastycznych” okrzyków „publiczności” (o której wyżej) 5 głosami radnych B.B. i 15 burżuazyjnej frakcji żydowskiej (8 radnych socjalistycznych i 7 Ch. D. w głosowaniu udziału nie brało).

Za kilka dni zapewne wyjedzie do Belwederu delegacja Rady z prośbą o przyjęcie przez marsz. Piłsudskiego honorowego obywatelstwa Grodna i na czele jej staną zapewne: prezes frakcji B.B. i prezes burżuazyjnej frakcji żydowskiej jako ci, „co zawsze byli wierni jego ideologii”.

Tak się tworzy „legendę”!

Widz.

NOWY TARG

SOCJALIZM W NOWOTARSKIM WIEC W RABIE WYŻNEJ

Jak wiadomo, powiat nowotarski był dotychczas domeną jedynkarzy, którzy głównie głosami tutejszych górali przeprowadzili swych kandydatów „górali”: gen. Galicę i Gwiżdza. Obecnie nastroje radykalnie się zmieniają. Niemal samorzutnie powstają organizacje PPS. na wsi. Nic dziwnego, stosunki tu są straszne. Np. w Rabie Wyżnej wsi, położonej o sześć kilometrów od Chabówki, panem życia i śmierci jest miejscowy obszarnek Głowiński, pan na 2000 morgów i właściciel tartaku. Piaci robotnikom po 1.50 gr. za dziesięciogodzinny dzień pracy, rządzi w gminie przy pomocy swych ludzi, jest oczywiście w najlepszej komitywie ze starostą. A sekretarz gminy, też głowiński, poprostu bije ludzi bezkarnie.

W tych warunkach łatwo zrozumieć, iż zapowiedź wiecu socjalistycznego i przyjazdu posła tow. Czapińskiego, wywołały wielkie poruszenie wśród „sanatorów”-głowińszczyków. Obmyślano chytrze fortele, jak wiec udaremniać.

Wiec odbył się 25 maja r. b. na rynku koło kościoła, z udziałem blisko dwu tysięcy ludzi. Policję ściągnięto z kilku okolicznych posterunków; jako delegat starostwa przybył p. Kurcz, znany z nerwowego zachowania się na ostatnim wiecu w Nowym Targu. Gdy referent zaczął przemawiać, podmówiona przez praktykantkę ze dworu kobiecina, nazwiskiem Dydka, zaczęła się drzeć w niebogłosy, wzywając, aby nie dopusz-

czo socjaliści do przemawiania. Tymu zachowały się spokojnie, słuchając pilnie wywodów referenta. Denerwował się natomiast p. Kurcz, grożąc rozwiązaniem wiecu. Usunąć Dydkę byłoby rzeczą łatwą, ale p. Kurcz oświadczył, że w razie „bójki” wiec rozwiąże. Na tej grze polegali cały sanacyjny fortel.

Referent przemawiał przeszło godzinę: lud stał jak mur; Kurcz coraz bardziej się denerwował i wreszcie oświadczył, że udziela „ostatniego ostrzeżenia”. Wówczas referent, krzyżując chytre plany, odrazu poddał pod głosowanie rezolucję, żądającą ustąpienia Sławka i utworzenia Rządu, opartego na większości narodu. Wszyscy głosowali za rezolucją, z wyjątkiem kilku „sanatorów” z Dydką i hr. Bzowskim na czele. Kurcz był skonsternowany. Referent spokojnie przemawiał dalej, a przy końcu swoich wywodów umyślnie jeszcze raz poddał pod głosowanie rezolucję; została znowu przyjęta prawie jednomyślnie. Po wiecu odbyła się konferencja towarzyszy, w liczbie ok. setki. Gorliwa policja zajrzała i na konferencję.

Wiec w Rabie Wyżnej był jednym z pierwszych wieców wiejskich w nowotarskim. Wywarł ogromne wrażenie. Sąsiednie wsie organizują się i przygotowują zgromadzenia. Nadchodzi kres „sanacyjnych” rządów nawet w nowotarskim.

Skandaliczna afera p. Aprila i S-ki

Wspomnieliśmy już o grubej aferze niejakiego Arona Aprila, „dyrektora” „Szkoły Samochodowej Syndykatu Turystycznego”. Dzięki ogłoszeniom w prasie prowincjonalnej zwałił on do Warszawy kilkuset chłopców, laureatów „konkursu wiosennego”, wyłudził od każdego z nich 170 zł., a zamiast kursu szoferskiego ofiarował im kurs ćwiczeń wojskowych pod kierunkiem instruktorów ze „Strzelca”.

O aferze tej prasa przynosi nowe szczegóły, potwierdzone przez nasze własne informacje.

Oto do „szkoły” p. Aprila napływają coraz to nowe ofiary z prowincji. Zanim wiadomości o aferze przedostały się do prasy, było w koszarach Blocha około 400 chłopców. W sobotę przybyło znowu około

600 chłopców,

od których p. April ściągnął już po 170 zł. i pobrał zobowiązanie piśmienne, że nie będą żądali zwrotu pieniędzy.

Jest to młodzież uboga, która przeważnie ostatnie grosze wydała na kurs szoferski, znęcona „wiosnennymi” warunkami p. Aprila (bezpłatny pobyt i wyżywienie, patent na szofera, skrócenie służby wojskowej o 3 miesiące).

Wszyscy mieszkają w koszarach Blocha w najgorszych warunkach higienicznych, w ciasnocie i zaduchu, a odżywiani są nadzwyczaj nędźnie.

Zamiast szoferki, uprawianej „dodatkowo” przez 3 — 4 godzin przy 2(!) samochodach, zmusza się chłopców do ćwiczeń wojskowych, którym poświęca się całe popołudnie. Ćwiczenia odbywają się pod kierunkiem instruktorów „Strzelca”, z którego ramienia wydelegowano do całej „szkoły”

mjr. Stefańskiego i por. Jakubowskiego.

(Czy to nie jest ten sam por. Jakubowski, który niedawno odegrał główną rolę przy uwolnieniu Łokietka i który ponoć jest redaktorem „Nowej Kadrowej”?) Chodzą słuchy, że nieszczęśliwi kandydaci na szoferów mają być wyćwiczeni na instruktorów „Strzelca” dla całej Polski. Ponoć umowa z p. Apriliem „gwarantuje” „Strzelcowi” 700 chłopca i około 75 zł. od osoby.

Wogóle rola „Strzelca” w całej tej aferze jest bardzo tajemnicza.

Kiedy uczniowie „szkoły” po upływie około 10 dni zorientowali się, że padli ofiarą oszustwa i zaczęli domagać się zwrotu pieniędzy, zastosowano represje.

Delegację młodzieży policja rozpedziła, a delegata p. Mieczysława Krawicza, występującego w imieniu uczniów, usunęto ze „szkoły” i zwrócono mu pieniądze. Spotkało to jedynie tego delegata, ale — jak oświadczyli mu wymienieni wyżej oficerowie „Strzelca” — pieniądze pochodzą ze szkatuły „Strzelca”, a nie „Szkoły” p. Aprila.

Wskutek alarmu prasy, Komisarjat Rządu polecił — jak doniósł „Press” — urzędowi śledczemu przeprowadzić dochodzenie w sprawie praktyk „Szkoły” p. Aprila i skierować sprawę do prokuratora.

Ale na tem poprzestać nie można. Trzeba przedewszystkiem umożliwić młodzieży, oszukanej przez Aprila, powrót do miejsca zamieszkania, o co ona upomina się bezskutecznie, nie znajdując nigdzie pomocy.

Pan April musi zwrócić swym ofiarom wyludzone pieniądze. I to jaknajszybciej, albowiem dowiadujemy się, że p. April zamierza uciec zagranicę, unosząc ze sobą tysiące złotych i tajemnicę całej tej afery, mającej mocno „sanacyjny” zapaszek.

Władze winny powstrzymać dalszy napływ „ochotników”, których ma być ponoć 3000! Trzeba zamknąć „Szkołę” i nie dopuścić do dalszych oszustw nad bezbronnymi biedakami z prowincji.

A przedewszystkiem trzeba ratować tych, co już znaleźli się w sidłach aferyzistów i nie mogą powrócić do domu.

Zapisy dzieci w wieku od 5 do 11 lat do PRZEDSZKOLA I SZKOŁY POWSZECHNEJ ROBOTNICZEJ T-WA PRZYJACIÓŁ DZIECI

oddział na Żoliborzu odbywają się w poniedziałki, środy i soboty od 8-ej do 9-ej rano, oraz w piątki od 5 do 6 popoł. do 1-go lipca r. b. Adres: Krasieńskiego Nr. 10. (Wejście od placu Wilsona, lokal szkoły II piętro).

Co słycać w Warszawie?

UCZCZENIE PAMIĘCI DR. W. BOGUCKIEGO.

Staraniem Komitetu społecznego uczczenia pamięci b. wice-prezydenta Warszawy dr. W. Boguckiego, wkrótce wykonana będzie tablica pamiątkowa, która wmurowana będzie w ośrodku zdrowia im. dr. W. Boguckiego na Ochocie, po ukończeniu budowy tego gmachu.

Nadto wydany będzie wielki pamiątkowy numer „Zdrowia”, organ Warsz. Tow. Higienicznego, poświęcony w całości pamięci zmarłego.

Wreszcie omawiany jest projekt urzędywistnienia uchwały magistratu wniesienia pomnika na grobie dr. W. Boguckiego i ufundowania stypendjów jego imienia z funduszu wydziału zdrowia magistratu.

POBOR.

We wtorek, 3 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyźni u. w. r. 1909 i tych z pośród ur. w latach 1908 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkałym w 14 dzielnicach IV komisariatu — w komisji poborowej Nr. 1 oraz 2) zam. w 8 i 9 dzielnicach III kom. — w komisji Nr. 2, mieszkających się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 8 dzielnicach XI kom. — w komisji Nr. 3 (Dobra 72), 4) zam. w 9 dzielnicach XV kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73), 5) zam. w 1 i 2 dzielnicach VII kom. — w komisji Nr. 5 oraz 6) zam. w 2 i 4 dzielnicach X kom. — w komisji Nr. 6, mieszkających się

przy ul. Huzarskiej Nr. 1, w koszarach 1 D. A. K.

WALKA Z DUREM BRZUSZNYM.

Z związku z akcją zapobiegawczą przeciwko durowi brzuszemu, podjętą na terenie Warszawy, naczelnik wydziału zdrowia magistratu dr. Wroczyński wystosował okólnik do wszystkich miejskich urzędów sanitarnych, nakazujący wzmocnić nadzór nad stanem sanitarnym miasta, zwłaszcza posesji zamieszkałych, oraz nadzór nad wytwórniami i miejscami sprzedaży produktów spożywczych; dalej poddać oględzinom wszystkie obory, oraz zbadać stan sanitarny urządzeń wodnych i t. d. Akcja zapobiegawcza przeciwko durowi brzuszemu powinna być rozpoczęta niezwłocznie.

O WYPŁATE NAGRODY LITERACKIEJ W DOWIE PO ORKANIE.

Z powodu przedwczesnego zgonu laureata tegorocznej nagrody literackiej m. Warszawy Władysława Orkana - Smreczyńskiego, wspomniana nagroda nie mogła być wypłacona. Obecnie magistrat zgłasza do rady miejskiej wniosek, proponujący wypłacenie wspomnianej nagrody w sumie 15.000 zł. wдове po znakomitym pisarzu.

WZNOWIENIE BUDOWY KAPIELISKA PRZY UL. LESZCZYŃSKIEJ.

Na ostatnim posiedzeniu komisji budżetowej magistratu uchwalono wznowić roboty przy budowie pierwszego wielkiego reprezentacyjnego kąpieliska miejskiego przy ul. Leszczyńskiej i wyprowadzić budynek ten w r. b. pod dach.

TRAGICZNY WYPADEK NA RAIDZIE MOTOCYKLOWYM

DOOKOŁA WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

W niedzielę odbył się 3-ci raid motocyklowy dookoła województwa warszawskiego, organizowany przez polski klub motocyklowy. Trasa raidu prowadziła z Warszawy przez Skierniewice, Łowicz, Sochaczew, Zakroczym, Jabłonna, Struga z powrotem do Warszawy. Dystans raidu wynosił razem 269 km.

Podczas raidu na szosie pod Skierniewicami wydarzyła się tragiczna katastrofa motocyklowa. Mianowicie jeden z najlepszych naszych motocyklistów Tadeusz Heryng (PKM) w odległości 5 km. za Skierniewicami zauważył, że w tylnym kole motocyklu pękła dętka. Po kilku minutach Heryngowi udało się napra-

wić uszkodzenie, a chcąc nadrobić stracony czas kierowca puścił się w dalszą drogę, jadąc możliwie największą szybkością. Niedaleko od pierwszego wypadku poraz drugi pękła dętka. Kierowca ze względu na wyboistą szosę stracił panowanie nad maszyną i uderzył stopniem o kamienie przydrożne. P. Heryng wyrzucony został ze straszną siłą z siodelki na odległość około 10 mtr. Upadając uderzył głową o kamienie, doznając uszkodzenia kości ciemieniowej, wstrząsu i ogólnego potłuczenia. Ranęgo w stanie ciężkim przewieziono do Warszawy.

KOLONIZACJA POLSKA W PERU

NA OBSZARZE 200.000 HA.

(PRESS) Minister Pracy i Opieki Społecznej udzielił polsko-amerykańskiemu Syndykatowi kolonizacyjnemu w Warszawie zezwolenia na angażowanie osadników do Rze czyspolitej Peru. W myśl tego zezwolenia Syndykat ma prawo w latach 1930—31 sprowadzić 250 rodzin polskich na teren koncesji, położonej w departamentach Cuzco, Junin i Loreto. Teren ten został przyznany wspomnianemu Syndykatowi przez prezydenta rzechyspolitej Peru i obejmuje 200.000 ha.

Pierwszy transport osadników będzie wysłany do Peru w lipcu r. b. i składać się będzie z 50 rodzin. Każda rodzina osadnicza, składająca się z trzech osób, zdolnych do pracy, otrzymuje bezpłatnie w jednej działce 30 ha ziemi, zdanej do uprawy rolnej. Działki dla rodzin wieloosobowych, składających się z 5 i więcej osób, zdolnych do pracy, obejmować będą 60 ha.

Na miejscu w Peru Syndykat obowiązany jest do wyżywienia rodziny osadniczej w ciągu pierwszych trzech miesięcy po ich przybyciu do kolonii.

Osadnik przed wyjazdem składa na rachunek Syndykatu w Państwowym Banku Rolnym sumę 103 dol. tytułem kosztów przygotowawczych oraz po 70 dol. za każdego członka rodziny na koszty wyżywienia w pierwszym okresie pobytu na kolonii. Tytuł własności otrzyma osadnik nie później niż po upływie trzech lat od faktycznego osadzenia rodziny rolnej na działce. Kontrolę finansowo-gospodarczą oraz nadzór nad działalnością Syndykatu w zakresie akcji kolonizacyjnej wykonywać będzie wyznaczony w tym celu przez władze komisarskie, na podstawie osobnej instrukcji, wydanej przez Ministra Pracy.

Angażowanie osadników odbywać się będzie w województwach śródkowych

ZE SCENY I ESTRADY

Konst. Wroczyński w „Carmen”. — „Pieśni japońskie” Maklakiewicza, „Pieśni rezygnacji” Popiela.

Mimo wciąż niepewnego losu naszej Opery, jej reorganizacji, prawdopodobnej zmiany na stanowisku dyrektora, wreszcie, mimo wiosny i bliskiego zakończenia sezonu — frekwencja przedstawień bynajmniej nie maleje i w trybie zarządzeń operowych wszystko dzieje się po staremu. Starannie szlifuje się „Walkirję” Wagnera z p. Wandą Poraj-Wermińska, nic nie słabnie zainteresowanie „Ijolą” Piotra Ryty. Z gości zagranicznych największe powodzenie miały występy gościnne pp. Ady Sari i V. Weinberga, z debiutów śpiewaków polskich ładne materiały głosowe zaprezentowali pp. Edmund Płóński i Konst. Wroczyński. Partja torreadora w „Carmenie” była dla p. Wroczyńskiego wprawdzie za trudna w sensie głosowym, a przedewszystkiem aktorskim (niepotrzebne wybijanie taktu ręką prawą), ale baryton jego ma przed sobą przyszłość, o ile w dalszym ciągu rozwijać się będzie.

Dwaj uczniowie prof. Statkowskiego zapoznali publiczność ze swymi nowymi utworami. P. Maklakiewicz z niedawno ukończonymi zbyt może pośpiesznie pisanymi pieśniami w p. Po piel — ze swym poematem symfonicznym w pieśniach — prócz tekstów — niema nic japońskiego. Przepuszczam, że japończycy, którzy specjalnie dla nich do Filharmonji przybyli, zgodziliby się z mną. Dziwnie wymuszona i nienaturalna muzyka tych pieśni posiada tak mało wschodniego liryzmu, tak jest daleka od nastroju słów, że nawet piękna interpretacja p. Szymanowskiej nie im dodać nie mogła. „Pieśni rezygnacji” Popiela dyrygował p. G. Fitelberg; wysunął na plan pierwszy zajmującą orkiestrację utworu i jego spokojne, w dobrej chwili komponowane zakończenie.

H. D.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

11.30 — 11.45 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Radjowy poranek szkolny. a) p. Wanda Tatarkiewicz opowie wesołe przygody p. t. „Wesoły dzień”, b) p. Bronisław Nietyska odpiewa szereg piosenek, c) Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Odczyt p. t. „Strajk szkolny w roku 1905” — wygł. inż. Przemysław Podgórski. 15.45 „Chwilka lotnicza”. 16.15 — 17.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.05 „Historja Wielkiej Instytucji” — opowie dr. Ludwik Zembrzusi. 17.15 „Jak w bieżącym roku przygotowaliśmy zwiedzanie Polski przez cudzoziemców” — wygł. dr. Miecz. Orłowicz. 17.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego, August Wiśniewski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości. 19.10 Gielda rolnicza. 19.25 „Kwadrans buchaltera” — wygł. p. Antoni Schiller. 19.50 Transmisja z Opery Warszawskiej „Halka”.

TRANSMISJA „HALKI” Z OPERY WARSZAWSKIEJ.

Dziś, o godz. 19.50 stacja warszawska i wszystkie prowincjonalne transmitują z teatru Wielkiego w Warszawie operę Stanisława Moniuszki „Halka”. Aezkolwiek opera ta transmitowana była już niejednokrotnie z operowego teatru poznańskiego i katowickiego, to jednak radioluchacze chętnie wysłuchają jeszcze raz w pierwszorzędnej obsadzie stołecznej sceny operowej. Główne role odśpiewają: Helena Lipowska i Stanisław Gruszczyński. Orkiestrę prowadzi Adam Dołżycki.

Popołudniu o godz. 17.15, dr. Mieczysław Orłowicz wygłosi interesujący odczyt o tem, jak w bieżącym roku przygotowaliśmy zwiedzanie Polski przez cudzoziemców. O godz. 15.20 inż. Przemysław Podgórski mówić będzie o strajku szkolnym w r. 1905.

TYDZIEŃ MR. 22

Ukazał się Nr. 22 „Tygodnia” pod redakcją ob. Stanisława Thuğutta, zawierająca następujące artykuły: Stanisława Thuğutta — Refleksje, Keawerego światkiewicza — Konjunktura i p. Matuszewski, tow. Jana Krzeszawskiego — St. Posner podczas rewolucji 1905 — 1906 roku, tow. Mieczysław Niedziałkowski — Dole i niedole rewizji konstytucyjnej, Miecz. Szerera — Memorjał Brianda, M. L. — DIALOG o 15 milionach, T. Lawińskiego — Premjowa pożyczka budowlana.

Numer uzupełniają stałe rubryki: Ludzie i rzeczy. Z prasy. Tydzień zagraniczny.

Weneryczne syfilis, tryper, niemoc płciowa, gabinet elektro-leczniczy światła.
Dr. Z. FAJNCYN Leszno 36. Przyjm. 9 r — 9 w. Ceny lecznicowe

Dr. Jan Ałupin Królewska 31 (obok Marszałk.)
Weneryczne, syfilis, tryper, Niemoc płc., chor. skórne. Analizy krwi i tryprowe. Robotnikom i prac. ceny lecznicowe. Przyjmuje do 8 1/2 wieczór. Niedz. i Święta do 2 pp.

ŚMIERTELNY ZAKŁAD

39-letni Stanisław Broniszewski (Lipowa 9), blacharz, podczas libacji założył się z kolegami, że przepłynie Wisłę wprzek. Broniszewski, w towarzystwie kolegów, przybył na brzeg Wisły, wprost ul. Leszczyńskiej zdjął marynarkę i kamizelkę, poczem skoczył do wody. Ponieważ Broniszewski był podchmielony, przeto, znalazłszy się na środku rzeki, poczuł nagle, że silny prąd wody unosi go a jednocześnie zaczął tracić siły. Przez krótką chwilę walczył jeszcze z falami, wreszcie zaczął tonąć i znikł z

powierzchni. Na wieść o wypadku pośpieszył z pomocą posterunkowy komisariatu rzecznoego, pełniący służbę na Wiśle w pobliżu mostu Kierbedzia. Po krótkich poszukiwaniach wydobyl on na brzeg Broniszewskiego i zaczął stosować wszelkie środki ratunkowe. Niestety, usiłowania te okazały się bezskuteczne. Zwłoki ofiary niefortunnego zakładu zabezpieczono na miejscu. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i 4-ro dzieci.

TRZY OFIARY KĄPIELI

Pomimo że ubiegła niedziela nie była specjalnie upalna, jednak znalazło się mnóstwo amatorów kąpiei. Z pośród nich ofiarą nieostrożności padło 3 mężczyzn, którzy kąpali się w miejscach niedozwolonych. Są to: 18-letni Tadeusz Górski, praktykant ślusarski (Przemysłowa 13), który utonął powyżej stacji filarów pod Siekierkami (zwłok nie odnaleziono); 21-letni Lipę Litwin, zamiesz-

kujący przy rodzicach (Modlińska 36), który, kąpiąc się na wprost Pelcowizny za centralnym składem firmy „Standard - Nobel”, natrafił na głębię i utonął. (Zwłoki, po krótkich poszukiwaniach, wydobyla policja komisariatu rzecznoego) i 28-letni Leon Borowiński, murarz (Dobra 34), który, kąpiąc się utonął na wprost ul. Leszczyńskiej. (Zwłok nie odnaleziono).

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Na rogu ul. Nowy Świat i Ordynackiej noy ub. otruł się jedyną 24-letni Mikołaj Skabanowicz, obywatel ziemski z Siemiatycz. — Przy ul. Browarnej 26, targnął się na

życie przez powieszenie się 22-letni Edmund Kozłowski, pracownik hotelu „Bristol”. W obydwu wypadkach pomocy desperatom udzielił na miejscu lekarz pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na szosie bieleńskiej z elektrowozu linii 15, wskutek przepełnienia, wypadł goniec, 18-letni Antoni Powatka (Rybaki 7). Oprócz

ogólnego potłuczenia i poranienia głowy doznał on wstrząsu mózgu. Poszwankowanego przewieziono pogotowiem do szpitala Dz. Jeruz.

ZE SPORTU

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Rozegrane w niedzielę dwa mecze o mistrzostwo klasy A Okręgu Warszawskiego nie zmieniły prawie zupełnie kolejności drużyn w tabeli. W dalszym ciągu prowadzi Marymont przed Skrą, Legja wobec zdobycia punktu ze Zniczem wysunęła się na trzecie miejsce przed Warszawianką. Po uwzględnieniu tych zmian stan tabeli przedstawiać się będzie następująco:

- 1) Marymont gier 10, pkt. 18 bramek 31:8.

- 2) Skra gier 7, pkt. 12, bramek 22:9.
- 3) Legja Ib gier 9, pkt. 11, bramek 38:13.
- 4) Warszawianka Ib gier 8, pkt. 11, bramek 24:17.
- 5) AZS. gier 8, pkt. 10, bramek 20:21.
- 6) Makabi gier 9, pkt. 7, bramek 20:24.
- 7) Gwiezda gier 8, pkt. 7, bramek 12:25.
- 8) Polonia gier 8, pkt. 5, bramek 21:26.
- 9) Znicz gier 10, pkt. 4, bramek 16:44.
- 10) Ruch gier 9, pkt. 1, bramki 6:23.

SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW W ESTONJI

Z Helsingforsu, udali się nasi tenisiści na zaproszenie Estońskiego Związku Tenisowego, hydroplanem do Tallina, aby rozegrać tam szereg spotkań pokazowych. W singlach panów Warmiński pokonał Pukka (Estonja) 6:0, 6:2; Tłoczyński natomiast przegrał z Lasu (E) 4:6, 3:6.

W singlach pań Jędrzejowska odniosła zwycięstwo nad Hesse (E) 6:0, 6:1. W grze mieszanej para polska Jędrzejowska — Warmiński pokonała parę estońską Nommit — Lasu 6:2, 6:4. W grze podwójnej panów Warmiński — Tłoczyński zwyciężyli Lasu — Kleinberg 6:2, 6:4.

PRASA WIEDĘSKA O DRUŻYNIE KRAKOWSKIEJ

Wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe wyrażają się z uznaniem o niedzielnej walce reprezentacji Krakowa z drużyną zagrzebską. „Montags Zeitung” pisze, że dla publiczności było niespodzianką zwycięstwo Polaków po ich s obotnich niepowodzeniach. Zwłaszcza podobał się wiedeńskiemu napad drużyny polskiej, a szczególnie gra Kozoka. Sposób w jaki Kozok obchodził przeciwnika i zwalniał swego sąsiada, przypomniał zdaniem dziennika wiedeńskiego, znakomitego piłkarza austriackiego Schaffera. Wiednieccy mogliby sobie pogratulować, gdyby

posiadali tak świetnego strzelca. Z innych graczy wyróżniają dzienniki wiedeńskie Pychowskiego, Reymana i Czulaka.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANA NAUCZYCIELKA WYCHOWAWCZYNI Z SZYCIEM może przygotować do II-jej klasy na przychodnia, wyjazd na lato. Piętna 33 — 92. Zborowska.

Praga: „Pułapka miłości”.
Renas: „Jego najlepszy druh”.
Petit Trianon: „Ich czworo”.
Riviera: „Dusza w inewoli”.
Sokol: „Złota pantera”.
Świt: „Simba król puszczy”.
Staromiejski: „Uroda życia”.
Ton: „Małżeństwo na złość”.

SZCZEGÓLY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH

FOTOGRAFJE w 15 portów mi-nut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR”, Nowy-Swiat 21.
KALIGRAF BERMAN naucza pięknie pisać. Elektoralna 14 m. 5.
Ogłoszenia drobne

Patetony, płyty, instrumenty muzyczne, dogodnie warunki, poleca „Mirophon”, Długa 4.
PLACE 6—15 groszy, 50 złotych — raty 20 złotych miesięcznie. Hoża 1 — 2, telefon 242-93.
Posade latwo otrzymasz, ukochany Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego. Mazowiecka 11.
ROBOTNICY POPIERAJCIE SWOJE PISMO CODZIENNE

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ŚWIAT EKRANU



MARLENA DIETRICH

jest partnerką Emila Janingasa w dźwiękowym europejskim „Pod niebieskim aniołem”.

POLAK REZYSERUJE NOWY FILM „UFATONU”

Po odniesieniu wielkiego tryumfu artystycznego swym pierwszym dźwiękowym p. t. „Tragedja kochanków”, coraz popularniejszy w międzynarodowym świecie filmowym reżyser polski, Gustaw Ucicki, przystąpił z polecenia „Ufatonu” do realizacji swego drugiego dźwiękowego p. t. „Hokus-Pokus” (którego eksploatację na Polskę zapewniła już sobie Warszawska K. S. A.) Główne role grają: Liljana Harvey, Willi Fritsch i Harry Halm. Film ten nakręcony będzie jednocześnie w kilku wersjach językowych.

Kino-Teatr „ASTRA” DZIK A 51.

Potężny film „W OGNIU POTOKACH KRWI” Na scenie:

Rewja p. t. „Na zielonej trawce” Udział biorą: Pp. Bogdan Kowalski, Hańska, Rojerówna, Miller oraz duet teczny Mary and Ralph.

Dojazd tramwajami: 1, 2, 2a, 8 i Z. Uwaga: Do godziny 6-ej cena biletów: Parter 1 zł., balkon gr. 75.

Dźwiękowe CASINO Nowy-Świat 50, Początek g. 4, 6, 8 i 10



KRÓL AMANTÓW JOHN GILBERT w dźwiękowym arcydziele p. t. MASKI ERWINA REINERA w rozgłoszonej powieści J. WASSERMANN.

COLOSSEUM NOWY-ŚWIAT 19 Początek g. 6, 8 i 10 w.

Ceny niższe zł. 2 i zł. 1.50.

Romans przy dźwiękach kastanietów i szpady p. t. NOCE HISZPAŃSKIE

Na scenie rewja śpiewno-taneczna p. t. DO HONOLULU

Z udziałem: pp. J. Leonowicz, St. Laskowski, Elvi & Mortieff, balet Colosseum oraz chóry.

KINO-TEATR „KOMETA” CHŁODNA Nr. 47

Teat. 48-51. DZIS WIELKA PREMIERA

SZANTAŻYŚCI W DANCINGU!

Wielki dramat salonowo-sensacyjny. W roli głównej słynna gwiazda ekranu MABEL POULTON.

Na scenie: Występy pierwszorzędnych artystów.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR MIEJSKI Hipotezna 8 Długa 25 Początek o godz. 6.15, 8.20, 10.20.

LAURA LA PLANTE

JÓZEF SCHILDKRAUT

w dźwiękowym śpiewno-dialogowym p. t.

STATEK KOMEDJANTÓW

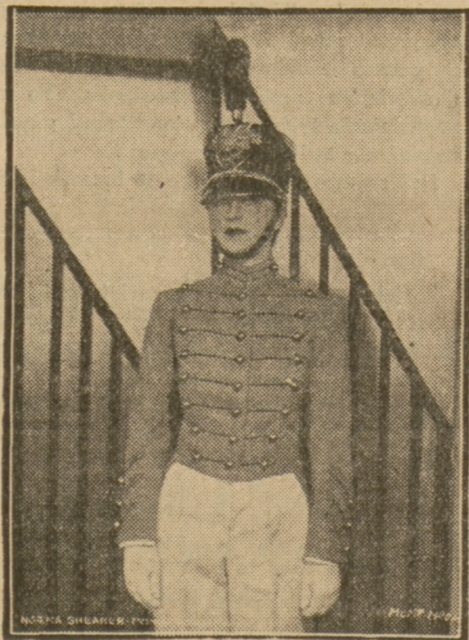
WŁ. UNIVERSAL. Nadprogram.

Aparatura dźwiękowa ZEISS-IKON.

NOWY ZAWÓD FILMOWY— „ŁOWCA ECHA”

Film dźwiękowy stworzył nowy, specjalny zawód, nieznaną do czasu filmu niemeego. Jest to zawód „łowcy echa”. Wykonywujący go jest najbardziej pożałowania godnym człowiekiem w studio, gdyż praca jego polega na usuwaniu wszelkich szmerów i ech, pochwyconych przez mikrofon. Przed wielu miesiącami, po rozpoczęciu produkcji filmów dźwiękowych Paramountu w Long Island Studios, okazało się, że w sześciu studiach do nagrywania filmów dźwiękowych istnieje nie mniej niż 80 różnych, bardzo wyraźnych ech, które naśladować głosy artystów utrudniały w wysokim stopniu pracę mixera. Grube zasłony z różnorodnych materiałów oraz obicia ścian głuszą nieco szmery, gdyż po każdej zmianie dekoracji występują przeszkody w postaci nowego echa.

Działalność łowcy echa polega na usunięciu możliwych przyczyn szmerów i w tym celu odbywa on ciągle wędrowkę po studiach, uzbrojony w torbę pełną gwoździ, długi kij z metalowym końcem, sztukę grubego materiału oraz pudełko z kitem. Jest on bezustannie zajęty przyklepaniem kawałków gumy na brzące szyby, wbijaniem gwoździ w skrzypiącą podłogę, lub badaniem ścian i zasłon, by odkryć przyczynę niepożądanego szmeru. Łowca echa jest najbardziej godnym pożałowania człowiekiem w studio, gdyż praca jego jest pracą szczytową, która nigdy nie ma końca. Choćby udało mu się usunąć niezliczoną ilość szmerów, to jednak zawsze znajdują się nowe; różnica zaś między nim a innymi ludźmi polega na tym, że o ich sukcesach się słyszy jego zaś sukces jest wtedy, kiedy nic nie słychać.



NORMA SHEARER w stroju łańskim.

BERNARD SHAW WALCZY Z CENZURĄ

Słynny pisarz angielski, Bernard Shaw, zaczął energiczną walkę z cenzurą angielską, która uniemożliwia nieraz wyświetlanie arcydzieł, zezwalając na wyświetlanie filmów bezwartościowych.

Bernard Shaw postanowił sprawę tę poruszyć w Parlamencie angielskim i zyskał już podobno do obrony swego wniosku 50 posłów.

PIRANDELLO O FILMIE WARSZAWSKIEJ K. S. A.

Znany dramaturg włoski, Luigi Pirandello, obejrzał pierwszy dźwiękowiec Konrada Veidta p. t. „Ostatni pułk” i stwierdził, że nie przypomina sobie, aby jakkolwiek film wywarł na nim wrażenie tak potężne. Niechętny dotąd dla sztuki filmowej, Pirandello oświadczył, że musi uchylić czoła przed tą prawdziwie dziś już wielką sztuką.

POLSKIE DODATKI DZWIĘKOWE

Wytwórnia dźwiękowa „Syrena Rekord” przygotowuje obecnie nowe dodatki dźwiękowe, które mają się ukazać od 1 czerwca na wszystkich ekranach dźwiękowych Warszawy. Jesteśmy ich bardzo ciekawi.



LILJANA HARVEY i WILLI FRITSCH i... „ten trzeci” na wycieczce samochodowej.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki o 8 w. „Halka”

Narodowy o 8 w. „Dom złamanych serc”

Letni o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

o 8 w. „Maman do wzięcia”

PRZEZ CYTADELE WARSZAWSKĄ... „NA SYBIR”

Przecieram oczy ze zdumieniem... Czy to jakiś sen niesamowity?... Skąd zmartwychwstały te zjawy koszarne, widma upiorne minionej i raz nazawsze pożądanego przeszłości?

Mury Cytadeli warszawskiej znów pełne żandarmów. Zajeżdża historyczna karetka więzienna, którą wykradziono 10 więźniów z Pawiaka... wścieśle zbiry carskie otwierają drzwiczki opancerzone mrocznego pudła, dokąd promyk światła z trudnością przenika, malując jasną plamkę na twardej ławie z żelaza.

Z murów więziennych wychodzi grupa zesłańców... Mijają plac straceń — miejsce ofiarnej śmierci za wolność Ojczyzny, Montwiłła i tylu sławnych lub zgolał bezimiennych bohaterów. Minęli... nie sądzono im stanąć pod drzewem śmierci wyłobionem setkami kul, które już niemal pnia połowę wyżarły. Zgotowano im straszniejszą dolę — skazano na długie, powolne zamieranie w tundrach i tajgach Sybiru.

Rozdzierające serce jęki i szlochy... strumieniami łez gorzkich skropione pożegnania... Zadudniła karetka — pojechali. Z nietajonym tryumfem spogląda dokoła pułkownik żandarmerji Sierow, zadowolony z dokonanej likwidacji buntowszczyków. Po chwili groźny pułkownik zrzuca mundur i... poznajemy dobroduszną twarz znakomitego artysty Bogusława Samborskiego. A ta para kochanków, która tak czule żegnała się przed chwilą, to... Jadwiga Smarska i Adam Brodzisz — bohaterowie realizowanego przez reżysera Szaro dźwiękowca polskiego „Na Sybir” (produkcji „Kinoton-Sfinks”) według scenariusza Wacława Sieroszewskiego i Anatola Sterna.



RICHARD ARLEN, gwiazda „Paramountu” na lekcji boksu.

MENJOU PRZEMÓWI

Adolf Menjou, subtelny aktor komedjowy, podpisał kontrakt z Paramount; przystępuje do pracy nad pierwszym dźwiękowym, całkowicie mówionym po francusku. Następny film Menjou ma być mówiony po hiszpańsku.

DWA FILMY WARSZAWSKIEJ K. S. A. NA CZELE LISTY

Przy plebiscycie na najlepszy film, urządzonym przez szwedzkie pisma filmowe, największą liczbę głosów zyskał „Asfalt”, drugie miejsce zajął film „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny”. Jest to piękny sukces Eryka Pommera, który był kierownikiem produkcji tych obu filmów.

CHÓR DANA NA EKRANIE

W nowym dźwiękowym polskim „Na Sybir” bierze udział doskonały chór Dana, którego występy w „Qui Pro Quo” spotykają się zawsze z garącym uznaniem publiczności.

POLSKIE APARATY DO FILMÓW DZWIĘKOWYCH

Przed kilku dniami mieliśmy możliwość obejrzenia nowych aparatów dźwiękowych polskiej produkcji, które noszą nazwę „Hejnał”. Aparaty te niezawodnie spotykają się z życzyliwym przyjęciem w sferach kinematograficznych.



BOGUSŁAW SAMBORSKI,

odtwórca roli pułkownika Sierowa w dźwiękowym polskim „Na Sybir”.

NOWA PARTNERKA JOHN GILBERTA

Na partnerkę Johna Gilberta w jego najnowszym filmie „Maski Erwina Reinera” wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zaangażowała do Hollywood słynną artystkę wiedeńską, Ewę von Berne. Przed przystąpieniem do realizacji „Maski Erwina Reinera” Gilbert zdołał namówić reżysera Victora Sjöströma, aby sprowadził do Ameryki fascynującą von Berne i powierzył jej trudną i odpowiedzialną rolę Wirginji. Czy przewidywania Gilberta były słuszne — przekonania się sama nasza publiczność, bowiem „Maski Erwina Reinera” (w wersji dźwiękowej) już w dniach najbliższych wchodzi na ekran kina „Casino” w Warszawie.

Najwytworniejszy Kino-Teatr Dźwiękowy POLA NEGRI PALACE WIERZBOWA 7. Tel. 330-77

Początek o godz. 6, 8 i 10 w.

Największe widowisko walki napowietrznej, jakiej widziała wojna!

„PODCIĘTE SKRZYDŁA”

Realizacja I. G. Blistone.

W rolach głównych: John Garrick, Helen Chandler. Nadprogram: Dodatki wokalno-muzyczne. Aparaty Western Electric.

Kino „ŚWIATOWID” Marszałkowska 111

W niedz. p. g. 12. W dniu powsz. p. 4, 6, 8 i 10.

8-my Tydzień Rekord. Frekwencji Śpiewno-Dźwiękowy Film Erotyczny

RAMONA NOVARRO

POGANIN

Przejazd 9 (obok Pałacu Mostowskich)

Początek seansów: 6, ost. 10.15.

MELODJE BROADWAYU (TRUBADURZY NEW JORKU)

Role główne: Ania Page, Charle King, Besu King.

Nad program: Dodatki i aktualności dźwiękowe.

Kino „WISŁA” TAMKA 34 vis a vis Cyrku

Dla młodzieży dozwolone!

Gościnnie występy PAT I PATACHON'A

Bohaterowie najlepszej dotychczasowej kreacji

Ponadto: Arcywesola farsa

Z WIĘZIENIA NA TRON

Następny program: Pod banderą miłości!

KINO-REWJA „ZNICZ” Śniadeckich 5. tel. 114-05 Początek o g. 5.

Pierwszy raz w Warszawie!

Wstrząsający dramat krajowej produkcji, ilustrujący dzieje wielkiej grzesznej miłości p. t.

„GRZESZNYCZY”

W rol. gł. Jerzy Marr i Greta Grall.

Na scenie wielka rewja w 12 odsłonach.

„Tata w lato sam lata”

Udział biorą: J. Madziarówna, W. Łoskot, S. Stański, R. Arsin, Z. Kotowski, J. Winiarski „Turandot” i in. Ceny biletów od 1 zł

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.